Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastę stwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorażczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 919

Nr. 7417 Lwow, ś oda 13. maja 1925 Rok XVI.

Wybuch bomby w uniwersytecie lwowskim.

Szczegóły zamachu w fabryce prochu.



MARSZAŁEK FOCH
bawił niedawno w Brukseli gdzie był z ogromnym entuzjazmem przyjmowany przez ludność.

Benesz poskromi zapędy Austrji,

dążące do złączenia się z Niemcami.

Wiedeń. 11 maja. (Tel. G. P.). „Der Morgen" donosi z Bukaresztu, że Benesz z całym naciskiem zaleca akcję Małej Ententy na terenie Ligi Narodów przeciw planowanemu połączeniu Austrji z Niemcami. Zamierza on wnieść na następnej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie, rezolucję stwierdzającą, że samoistność Austrji musi być zagwarantowaną oraz, że wszystkie próby w kierunku zmiany sytuacji prawno-państwowej republiki austrjackiej przez zmianę konstytucji muszą natrafić na energiczny protest państw, które podpisały traktat pokojowy.

Kompromisowa propozycja Brianda.

Francja będzie zmuszona odrzucić tezę angielską.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11 maja. (W) Z Paryża donoszą: W kołach politycznych utrzymują, że francuska Rada Min. uzgodniła tezę francuską z angielską. Briand proponuje pewnego rodzaju kompromis pomiędzy stanowiskiem Anglji i Francji. Jutro, we wtorek, minister wygłosi swoje exposé na posiedzeniu izby. „Ere Nouvelle" oświadcza, że nie można posuwać wspaniałomyślności aż do głupoty. Francja zmuszona będzie odrzucić tezę angielską.

Dwaj polscy żandarmi pograniczni zwabieni do Sowdepji i skazani na śmierć.

Nowy niesłychany fakt prowokacji sowjeckiej.

(Telefonemat wł. „Gazety Por.)".

Warszawa. 11 maja (W) Ryga. Z Moskwy donoszą: dwaj polscy żandarmi pograniczni nazwiskiem Rudko i Abramowicz zostali zwabieni na terytorjum sowieckie i tam aresztowani pod zarzutem, że chcieli rozmawiać o polityce z czerwonoarmiejcami. Skazano ich na 5 lat więzienia. Rudko i Abramowicz wnieśli apelację. Przy rozprawie apelacyjnej skazano ich na śmierć.

Painleve upadnie

o ile nie będzie naśladował Herriota.

Warszawa, 11. maja. (w.) Z Paryża donoszą: Aljans socjalistów z komunistami dokonany dla przeprowadzenia ściślejszych wyborów do rad miejskich wykazuje, że polityka kartelu lewicowego będzie socjalistyczna. **Jeżeli Painlevé prowadzić będzie w dalszym ciągu politykę Herriota, to utrzyma się na stanowisku, w przeciwnym bowiem razie upadnie.**

Przeciwko dwuznaczności.

Lwów, 12. maja.

Obrady Małej Ententy budzą większe zainteresowanie, niżli pierwotnie przypuszczano. Charakterystycznem ich znaczeniem jest rozmach, wykazujący silną wolę państw zebranych w Bukareszcie na obrady. Tej zaś właśnie silnej woli najmniej oczekiwano wobec aspiracyj — jak czytało się — rozbieżnych w wielu kierunkach. Tymcza-

sem zamiast rozbieżności, obrady, [illegible] nacechowane są zgodnem zrozumieniem wspólnych interesów i to właśnie zapewnia konferencji bukareszteńskiej pozytywny wynik.

Nas oczywiście najwyżej zajmuje stanowisko, zajęte przez nią wobec kwestji propozycji niemieckich, co do paktu bezpieczeństwa. Bezpośrednio interesowanym w tej sprawie jest tylko jeden z członków Małej Ententy: Czechosłowacja. Wybitne jednakowoż stanowisko tego członka w zespole zarazem zaś przeświadczenie, że wszystko, co zagraża jemu, zagraża równocześnie całej Małej Entencie, sprawiły, że konferencja, jak „Echo de Paris" donosi, solidaryzuje się bez zastrzeżeń ze stanowiskiem Czechosłowacji. Na konferencji panuje mianowicie przekonanie, że propozycje niemieckie w brzmieniu takiem, w jakiem zakomunikowano je aljantom, są nie do przyjęcia. Niemożliwemi czyni je dwuznaczność. Przeciwko tej dwuznaczności właśnie zwraca się Mała Ententa, żądając jej usunięcia. Sprawa winna być jasno postawiona. Albo Niemcy przekreślą swe zachcianki odwetowe, albo też o wejściu z Rzeszą w jakieś porozumienie, mowy być nie może.

Ujęcie sprawy w taki sposób wydaje się również Polsce jedynie możliwem jej załatwieniem i tu właśnie okazuje się, jak trafnem, jak korzystnem pociągnięciem ze strony p. Ministra Skrzyńskiego było zbliżenie do Czechosłowacji. Oba państwa już obecnie odcinają kupony od obligacji tak niedawno dopiero wypuszczonej z pod prasy. Mając za sobą Małą Ententę, opartą o przymierze z Francją, Polska z całym spokojem spoglądać może na zakusy niemieckie. Próba wyłudzenia od aljantów zgody na szukanie odwetu naprzód u wschodnich i południowych sąsiadów, poczem przyszłaby kolej na granice zachodnie — spaliła na panewce. Wobec tej sytuacji nawet Anglja zawahać się będzie musiała, czy ma dalej popierać Niemcy w ich bezczelnych i perfidnych zabiegach.

—o—

Sekcja województw wschodnich.

Warszawa, 11. maja. (w.) Dziś rozpoczęło się pierwsze posiedzenie sekcji dla spraw województw wschodnich i mniejszości narodowych komitetu politycznego Rady min. Dotychczas sekcja ustaliła tylko metodę pracy, a poza tem zajmowała się najaktualniejszemi sprawami bieżącemi, jak kwestją odbudowy, szkolnictwa i obywatelstwa polskiego. Przystąpiono do rozpatrywania ogólnego planu sekcji z uzgodnieniem kolejności, w jakiej co do stopnia ważności mają być załatwiane poszczególne sprawy.

—o—

NOWA DYMISJA W POLICJI POLITYCZNEJ.

Warsawa, 11 maja. (w.) W związku z zawieszeniem w czynnościach p. Łęskiego i Piątkiewicza wniósł prośbę o dymisję podkom. policji politycznej Wojnicz pod władny Łęskiego i Piątkiewicza.

Nowy rząd naczelny Sowjetów z udziałem Trockiego.

Moskwa 11. maja. (Tel. G. P.) Na kongresie Sowjetów wybrano centralny komitet wykonawczy. Skład nowego komitetu przedstawia się z 6 członków, wśród nich Kalinin, Ryków, Stalin, Zinowjew i Trocki.

Na tropie zamachowców starogardzkich.

Uciekli samochodem do Gdańska.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Jak nam donoszą z Gdańska krąży tu uporczywa wieść o stwierdzeniu przez policję polską faktu, że sprawcy zamachu na pociąg pośpieszny pod Starogardem uciekli samochodem z niesłychaną szybkością poprzez granicę na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska. Numer samochodu już został stwierdzony tak, że dochodzenie powinno być uwieńczone rezultatem pomyślnym.

Ukraina sowjecka wtrąca się do spraw Polski.

Osławiony Dąbal podjudza przeciw Polsce.

Moskwa, 11. marca. (Tel. G. P.) Na zjeździe sowietów Ukrainy obradującym w Charkowie zgłoszono pod adresem prezydjum zapytania w sprawie położenia mniejszości ukraińskich w Polsce. Przedstawiciel komisarjatu dla spraw zagr. oświadczył, że zapytanie to prześle na ręce Cziczerina, który w stosownej chwili udzieli odpowiedzi. Na zjeździe przemawiał również Dąbal. Usiłował on przeciwstawić różnicę w traktowaniu mniejszości narodowych w Rosji sow. i Polsce, które zdaniem mowcy przedstawia się na korzyść sowietów.

Konflikt polsko-gdański o podział ceł.

Pobyt min. Strassburgera w Warszawie. — Konferencje w sprawie katastrofy pod Starogardem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. maja. (w) Przyjazd do Warszawy gen. komisarza Polski w Gdańsku p. min. Strassburgera jest spowodowany sprawą polsko-gdańską. — Chodzi przedewszystkiem o kwestję celną. Umowa polsko-gdańska przewiduje podział w stosunku 1—6 wpływów celnych, przyczem jedną część pobierałby skarb polski. Gdańsk żąda obecnie innego stosunku, a mianowicie 1—14. — Polska natomiast uważa że stosunek 1—6 jest niesprawiedliwy i domaga się większego udziału skarbu polskiego w wpływach ceł. Również sprawa katastrofy pod Starogardem jest przedmiotem konferencji rządu z komisarzem Strassburgerem. Pobyt p. Strassburgera w Waszawie potrwa kilka dni.

Apel bułgarskiego agrarjusza

do wszystkich parlamentów świata.

Białogród, 11. maja. (Tel. G. P.) Prasa białogrodzka zamieściła wczoraj odezwę bułgarskiego deputowanego agrarjusza Welimowa do wszystkich parlamentów cywilizowanych. Zdaniem Welimowa rząd Zankowa wykorzystał z całą świadomością niebezpieczeństwo komunistyczne jako pretekst do akcji zmierzającej do całkowitego zniszczenia stronnictwa agrarnego będącego jedyną poważną siłą demokratyczną w Bułgarji.

Apel kończy się słowami: Jesteśmy przeświadczeni, że działalność Zankowa zadaje straszny cios samej zasadzie parlamentaryzmu. Wierzę, że wasz wysoki autorytet jako przewodniczących parlamentu może wywrzeć zbawienny wpływ na zmianę warunków życia parlamentarnego w Bułgarji. Prosię też was równocześnie o akcję w kierunku przywrócenia wolności waszym kolegom z parlamentu bułgarskiego.

KLESKA DR. SADOWSKIEJ.

Warszawa, 11. maja. (w.) Izba druga karna sądu najwyższego rozpatrywał skargę kasacyjną dr. Zofji Sadowskiej przeciwko red. Jerzemu Plewińskiemu za artykuł zarzucający dr. Sadowskiej czynnie morale itp. Sąd uniewinnił red. Plewińskiego.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU W BURGTHEATER.

Wiedeń, 11. maja. (Tel. G. P.) Śledztwo policyjne prowadzone przeciw bułgarce Carnicu, która zabiła federalistę Panizze zostało wczoraj ukończone. Dziś zostanie sprawa oddana sądowi karnemu.

—o—

Sejm.

Warszawa, 11. maja. (Tel. G. P.) Jutro odbędzie się głosowanie nad przedyskutowanemi już częściami budżetu. — Przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem min. przemysłu i handlu.

Poseł Malinowski zgłasza szereg wniosków, zmierzających do intenzywniejszego popierania przemysłu ludowego.

P. Hłaski w związku z oświadczeniem min. Kiedronia w sprawie 8-godz. dnia pracy zgłasza w imieniu swego klubu votum nieufności dla ministra.

P. Wartalski uskarża się że handel nie był dotychczas odpowiednio traktowany. Dowodzi, że kupiectwo powinno otrzymać odpowiedni głos. Aby jednak ministerstwo mogło przeprowadzić ten postulat musi się wytworzyć bardziej przychylna atmosfera społeczeństwa dla handlu, niż dotychczasowa.

P. Sobek wnosi, by rząd na przemysł ludowy: koszykarstwo i kilimkarstwo przeznaczył w budżecie 1 miljon złotych.

Pos. Wierzbicki wypowiedział się przeciw uproszczeniu zakładowego kredytu gospodarczego. Mówca twierdzi dalej, że kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych pobierają zbyt wielkie wynagrodzenia. Sytuacja — zdaniem mówcy — byłaby rozpaczliwa gdybyśmy nie zachowali całego szeregu dodatnich czynników, do których przedewszystkiem zaliczyć należy robotnika polskiego, który jest inteligentny, pomysłowy i twórczy. Musimy nadal — konkluduje mówca — budować wspólnym wysiłkiem te wszystkie czynniki, które są w stanie zwiększyć produkcję, obniżyć jej koszty i doprowadzić ją do poziomu przy którym moglibyśmy konkurować z Europą. Wszyscy powinni robić największe wysiłki ku temu, aby produkcja nasza skutecznie mogła się rozwijać, klasa zaś robotnicza powinna zrozumieć, że musi pracować, jeżeli już nie tak jak Niemcy, to jak Francja i Belgja.

Min. Kiedroń dowodził że zarząd państwowych przedsiębiorstw nie jest zły. Co do zagadnień czasu pracy, to mówca jest za ścisłem przestrzeganiem ustawodawstwa. Ustawa o dniu pracy jest świętą i nie może być naruszona. Błędem wielkim byłoby przechodzenie nad zagadnieniami pracy do porządku. Polska może pracować mało, ale wówczas będzie biedna, robotnik będzie źle uposażony i trzeba się liczyć z konsekwencjami.

Przystąpiono do budżetu min. robót publ. Sprawozdawca poseł Romocki oświadcza, że program prac winien objąć przedewszystkiem regulację Wisły. W zakresie melioracji która to sprawa leży niemal odłogiem, najpilniejszą jest sprawa osuszenia Polesia.

Wiceminn. Rybczyński wyjaśnia, że dopiero teraz możliwe jest podjęcie inwestycji na większą skalę.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie jutro.

Komisja sejmowa dla badania tajnych organizacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. maja. (w) „Kurjer Polski" donosi, że komisja sejmowa zebrana specjalnie dla badania tajnych organizacji zajmie się sprawą Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

—o—

WIELKA KATASTROFA POD MANNHEIM.

Pociąg najechał na auto.

Berlin, 11. maja. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem pociąg pospieszny Frankfurt-Stuttgart najechał pod Mannheim na autobus osobowy przyczem 11 osób śmierć, a 4 osoby ciężko ranne. Powodem katastrofy było nie zamknięcie rampy.

—o—

Wybuch bomby

wstrząsnął wczoraj murami uniwersytetu lwowskiego.

Komu mogło zależeć na tej demonstracji?

Wczoraj koło godziny 9-tej wieczór władze administracyjne, policyjne i redakcyjne zaalarmowała wieść o wybuchu bomby w gmachu starego uniwersytetu. W kilka minut potem byliśmy na miejscu, gdzie już pod kierunkiem władz policyjnych pracowali strażacy oraz pod kierunkiem kapitana Romańskiego **żołnierze specjaliści pirotechnicy.**

Według ściśle ustalonego czasu wybuch miał miejsce o godz. 8 min. 20 wieczorem. Pierwszy, **bezpośredni świadek wybuchu, student narazie niewiadomego nazwiska, pracował sam w gabinecie anatomji porównawczej,** w pewnym momencie usłyszał straszliwy huk wybuchu. Również woźny, który znajdował się podówczas na dole, usłyszał wybuch, który

powalił go na ziemię.

Natychmiast chciano zatelefonować na policję, ale jak się następnie okazało oba **telefony uniwersyteckie były nieczynne.** Wkrótce jednak nadbiegła policja, a następnie wezwana przez nią straż ogniowa, oraz eksperci wojskowi.

Wstępne oględziny ustaliły, że wybuch **miał miejsce w otworze kominowym,** na korytarzu II. piętra, między główną klatką schodową, a klatką schodową wejścia bocznego. Powyższy otwór kominowy, którego drzwiczki drewniane wielkości pół metra kwadratowego wychodzą na korytarz, przylegają ścianą tylną do gabinetu anatomji porównawczej. Badanie wnętrza otworu kominowego, w którym zdarzył się wybuch, wykazało szczątki puszki 3/4 kilogramowej od konserw amerykańskich kawałki **sznurka,** który zdaje się **służył za lont,** oraz części niespalone tabliczek celuloidowych. Resztki sadzy pozostałej na ściankach puszki oraz osad na ścianach komina, wykazują niezbicie, że jako materjału wybuchowego użyto zwykłego prochu czarnego strzelniczego. Siła wybuchu, aczkolwiek dość znaczna

wyrwała jedynie niewielką część ściany

w gabinecie anatomji porównawczej, wnętrza gabinetu, ani zbiorów nie uszkadzając. Jednakże wszystkie szyby na korytarzu 2 piętra i pierwszego są rozbite zupełnie, **a nawet wyleciało kilkanaście szyb w domach przy ul. Mochnackiego.** Pozatem innych szkód wybuch nie uczynił.

Jest rzeczą charakterystyczną, że jak stwierdziło wstępne dochodzenie **wybuch w uniwersytecie stoi w jakowymś związku z owem pozornem uszkodzeniem aparatów telefonicznych.**

Stwierdzono bowiem, że aparaty telefoniczne działały normalnie do godziny 4 m. 40, zaś o godz. 5-ej wiecz. zgłosił się jakoby **wysłannik z zarządu telefonów, który oznajmił, że przychodzi w celu naprawienia przewodów powietrznych.** Otrzymawszy klucz od strychu bawił tam czas jakiś i następnie odszedł nikomu się nie meldując. Wkrótce potem, bo w jakieś pół godziny skonstatowano że aparaty telefoniczne przestały działać.

Wobec niezmiernie słabych skutków wybuchu, które nie mogły być inne przy zastosowaniu tak słabego materjału wybuchowego, **oraz niezmiernie prymitywnej konstrukcji bomby,** sądzić należy, że wybuch ten miał na celu jedynie jakowąś demonstrację, lub odwrócenie uwagi władz dla jakichś innych ukrytych celów.

Na miejsce wybuchu przybyli wkrótce: Wojewoda p. Garapich dyr. Reinländer, st. radca Kuczewski, insp. Wilczyński i Łukomski, nadk. Mitiener, kom. Konarski Smólnicki i inni. Władze wojskowe delegowały pirotechników w osobach st. majstra Langiewicza, sierżanta Malińskiego i szereg. Pałkowskiego.

Pierwsza o wybuchu została zawiadomiona straż pożarna, której komendant p. Cieckiewicz wysłał na miejsce natychmiast patrol i doniósł o wypadku władzom.

Śledztwo wstępne prowadził na miejscu kom. Konarski, który przesłuchał służbę uniwersytecką.

Wjazd Hindenburga do Berlina

Zamienił się w owację na cześć cesarstwa.

Wiedeń, 11. maja. (Tel. G. P.) „Der Morgen“ donosi z Berlina: W celu utrzymania porządku podczas wjazdu Hindenburga do Berlina wydano szereg zarządzeń zapobiegawczych.

Berlin 11. maja. (Tel. G. P.) Prezydent Hindenburg przybył do Berlina o godz. 8. Na dworcu oczekiwali na niego kanclerz i inni ministrowie Rzeszy. Na przestrzeni między dworcem a pałacem kanclerza, wynoszącej 5 km., ustawiły się delegacje związków i szkoły oraz tłumy publiczności, sięgające około 200 tys. Republikanie powstrzymali się od udziału w manifestacji. Ustawione na drodze delegacje niosły barwy tylko dawnego cesarstwa, natomiast z budynków rządowych powiewały flagi o barwach republikańskich. Wjazd odbył się bez incydentu. Tłumy witały Hindenburga okrzykiem „hoch“ i śpiewem „Deutschland Deutschland über alles“.

Wkroczenie Francuzów do hiszpańskiego Marokka

wywołało protest Anglji i Włoch.

Paryż, 11. maja (Tel. G. P.) Wkroczenie wojsk francuskich do Marokka hiszpańskiego w pogoni za rozbitemi oddziałami powstańców wywołało żywe poruszenia w prasie włoskiej. „Idea Nationale“ pisze że rząd włoski i angielski bacznie śledzą operacje wojenne w Marokku z uwagi na to, iż **możliwe jest objęcie Marokka hiszpańskiego przez Francuzów. Żadna zmiana status quo w Marokku nie może być dokonana bez zgody Anglji i Włoch,** a rządy tych państw nigdy nie zgodzą się, aby umowy dotyczące Marokka były zawierane tylko między Hiszpanją a Francją bez udziału Włoch i Anglji.

Samobójstwo ucznia

na lekcji języka niemieckiego w Krakowie.

17-letni student strzela do siebie w gimnazjum.

Kraków, 10 maja, (K) Wczoraj wydarzył się w Krakowie, w IV gimnazjum następujący tragiczny wypadek. Uczeń V. kl. Kazimierz Gaucher, po lekcji języka niemieckiego wyszedłszy z klasy, wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do siebie. Jak się okazuje, Gaucher otrzymawszy zły stopień z języka niemieckiego, pod wpływem silnego zdenerwowania postanowił odebrać sobie życie.

Gaucher liczy lat 17. Rana postrzałowa głowy jest bardzo ciężka. Jakkolwiek do późnej nocy Gaucher żył jeszcze, nie wielka jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Wypadek ten wywołał w kołach uczniowskich i profesorskich wstrząsające wrażenie.

FRANCUSKA LEWICA NACISKA NA RZĄD.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. maja. (w) Z Paryża donoszą: Wybory do rad miejskich skończyły się wczoraj. Zaznacza się pewne zwycięstwo kartelu lewicy. Lewica rozpocznie zapewne nową kampanję w kierunku zmiany obecnego programu rządu, który jej zdaniem jest zbyt konserwatywny w sprawach religijnych i podatkowych.

LITEWSKI MAJAK: ENTENTA PÓŁNOCNA.

Kowno, 11. maja. (Tel. G. P) Organ rządowy „Ritas“ rozważa ewent. wytyczne polityki zagranicznej Litwy. Małe narody same przez się nie mogą odgrywać większej roli. Jaka więc stoi droga przed Litwą: Państwa bałtyckie oraz skandynawskie powinny utworzyć Ententę Północną. Taka Ententa odegrałaby poważną rolę w polityce europejskiej (?).



KRASSIN
ambasador sowjecki w Paryżu.

Przyjmowanie państwowych pracowników kontraktowych.

Warszawa, 1. maja. (w.) Zarząd główny Stow. urzędników państwowych czyni starania, **aby ograniczono przyjmowanie do służby państwowej na kontrakt** tylko w stosunku do tych pracowników, którzy są powoływani do dorywczych funkcji, albo też do specjalnych czynności, o ile zawodowo pracują w innym kierunku. **Inni pracownicy kontraktowi powinni być przyjmowani na urzędników prowizorycznych.**

—o—

POLSCY MONARCHIŚCI ORGANIZUJĄ SIĘ.

Warszawa, 11. maja. (Tel. G. P.) Prezesem Rady Nacz. Monarchistów polskich został p. Wacław Niemcjowski, b. marszałek koronny, prezesem Zarządu głównego p. Gruchała, wiceprezesem p. Stanisław Mackiewicz red. „Słowa Wileńskiego“ i p. Jan Moszyński.

—o—

AMERYKA NIE UPOMINA SIĘ O DŁUGI WE FRANCJI.

Paryż, 11. maja. (Tel. G. P.) Prasa donosi, że ambasador St. Ziedn. zaprzeczył oficjalnie wiadomości jakoby prez. Coolidge miał przesłać rządowi francuskiemu notę w sprawie długów.

Z ostatniej chwili.

Rakarz pchnięty bagnetem wpadł w szał i zmarł.

(—) Wczoraj przedpołudniem na Wałach Gubernatorskich w pobliżu Województwa z niewiadomej przyczyny doszło do bójki między żołnierzem 6. pułku art. c. Kasprem Kmieciem a pewnym rakarzem, niestwierdzonego narazie nazwiska. Rakarz Kmiecia lekko ranił nożem. Żołnierz zaś bagnetem pchnął przeciwnika dość silnie. Rana spowodowała atak szału. Rakarza musiano obezwładnić zapomocą kaftana bezpieczeństwa i przewieść do szpitala powsz., gdzie wkrótce zmarł.

—o—

Z operetki.

Występ Lucyny Messal w „Księżniczce Czardasza“.

„Mili drodzy! Moi kochani“! Tem słowy wita śpiewaczka Sylva Varescu publiczność zgromadzoną w budapeszteńskiem Orfeum i tak rozpoczyna się I. akt „Księżniczki Czardasza“, popularnej bardzo operetki Kalmana. Audytorjum — to na scenie — obsypuje Sylvę Varescu entuzjastycznymi oklaskami, a ponieważ tym razem postać tej gwiazdy kabaretowej odtwarzała pojawiająca się po raz pierwszy na scenie lwowskiej Lucyna Messal, więc onegdajsza publiczność — ta prawdziwa, zebrana w amfiteatrze — wmięszała się w sprawę i uziąwszy do siebie serdeczną afokucję Sylvy Varescu, zaczęła owacyjnie dorzucać swoje oklaski do tych „teatralnych“ w Orfeuszu...

W dalszym ciągu przedstawienia ponawiały się objawy zadowolenia, jakimi darzono słynną primadonnę operetki warszawskiej i wyborną jej kreację Sylwy. Chcąc określić ją — choćby pobieżnie — muszę po raz wtóry zacytować słowa, które autor libretta do „Księżniczki“ wkłada w usta jednego z bonvivantów bawiacych w Orfeum. Charakteryzując Sylvę, mówi w I. akcie zachwycony ten lowelas: „Ona jest zupełnie inną“... ma się rozumieć w porównaniu z divami z budapeszteńskiego Orfeum.

Wyrażenie to możnaby zlokalizować, przenieść w inne sfery, zastosować do innych osób i powiedzieć też o Lucynie Messal, znakomitej przedstawicielce rozmaitych postaci operetkowych: „Ona jest zupełnie inną“. Indywidualizm artystyczny zaznacza się tu wybitnie i wyjątkowo silnie. Sposób ujęcia całego zadania aktorskiego, wykwintna dykcja, wdzięk towarzyszący każdej pozie i każdemu ruchowi, a przedewszystkiem owa ponętna i czarująca domieszka uczucia i poezji składają się na całość zachwycająca i rzeczywiście — w zestawieniu z kreacjami pierwszorzędnych na tem polu artystek — zupełnie odmienną. Umiejętność wokalna — jeden z najważniejszych oczywiście czynników — nie usuwa się w tym rejestrze plusów na plan drugorzędny. Niewiem, czy sopran p. Messal należał kiedykolwiek do materjałów głosowych, na punkcie brzmienia metalicznego pierwszorzędnych, i dziś też srebrzystego dźwięku niezawodnie w nim już nie odnajdę, stwierdzam atoli posunięty do doskonałości kunszt naginania tego głosu do muzykalnie frazowanej kantyleny i do rozmaitych miniaturowych zadań lirycznego śpiewu jak niemniej do okazalszych efektów zbliżonych do genre'u dramatycznego. Wydatny ten sopran nie uchyla się nawet od zadania dominowania chwilami nad zespołem i pokonuje zwycięstwo wysokie pozycje. Jako chef d'oeuvre kreacje Sylvy Varescu wymieniam akt II. Być może, że w pierwszej odsłonie coś w rodzaju „tremy“ (waham się posądzać wielką artystkę o uleganie takim słabostkom) krępowało wysiłki p. Messal w kierunku interpretacji wokalnej.

Później jednak postępowały już we formie „crescenda“ sukcesy sceniczne i wokalne i wszystko tak się ślicznie składało, że audytorjum nie wychodziło ani na chwilę ze stadjum podziwu. Niżej podpisanego zachwyciły w najwyższym stopniu poetyczno-uczuciowy podkład kreacji Sylvy Varescu i niektóre wprost czarujące momenty w prozie i w śpiewie. Ale zaznaczę, że nie brakło też w amfiteatrze jednostek, którym przedewszystkiem imponowały przepyszne kostjumy i stroje tej czarującej nie plus ultra szykownej Sylwy. Bo „ona jest zupełnie, zupełnie inną“...

Wykonanie całości „Księżniczki Czardasza“ pod kierownictwem p. T. Seredyńskiego było precyzyjne, a przedstawiciele poszczególnych postaci wywiązali się — prawie bez wyjątku — świetnie z powierzonych im zadań. Na czele tego artystycznego zespołu dostrajającego się godnie do poziomu gry znakomitego gościa stał bezsprzecznie p. M. Tatrzański, arcykomiczny i przepyszny w roli ks. Lippert-Weylersheim. Nie mniej przyczyniły się dzielnie do uświetnienia wieczoru tosko ale humorysycznie, względnie melodramatyczne postacie stworzone przez A. Kasprowiczową (księżna), F. Kuligowskiego (Edwin Ronald) i W. Sowińskiego (hr. Kancsianu), których ruchliwość, śpiew i szczery komizm wywołały sporo oklasków. Doskonale wypadła też postać starego bonvivana w artystycznej interpretacji p. Z. Szmida, wykonawcy nie wymienionego, dziwnym zbiegiem okoliczności, na afiszu.

Fr. Neuhauser.

Sowiety organizują nowe napaści na Polskę i Rumunję

pod pozorem ratowania „uciemiężonych“ Rusinów i „wyzwolenia“ Besarabji.

Pogranicze sow., 11 maja.

Z Charkowa donoszą: Na odbytym tu wszechukraińskim zjeździe Sowietów niespodziewanie poruszono i rozważono sprawę wzajemnych stosunków Ukrainy sow. z Polską. W toku debat nad referatem Kamieniewa o obecnej sytuacji unji sowieckiej, delegaci z Podola i Wołynia sow. interpelowali rząd charkowski, domagając się od niego „energicznych zarządzeń w obronie Ukraińców, zamieszkałych w Polsce i w Rumunji“. Naturalnie, że wystąpienia tych delegatów (niemal wyłącznie z pośród chłopów) inspirowały władze sowieckie, nacechowane też były znanemi oszczerstwami i prowokacyjnemi kłamstwami pod adresem Polski.

Zbytecznem jest chyba dodawać że „wszechukraiński zjazd“ — dał wyraz tym inscenizowanym protestom „oburzonej ludności“ w końcowych rezolucjach tego „parlamentu ukraińskiego“.

Zjazd przytem w jednogłośnej rezolucji wyraził zapewnienie, że rząd związkowy przedsięweźmie czynne i energiczne kroki celem „obrony“ Ukraińców w Polsce i w Rumunji. W tym celu ma się domagać od rządu polskiego ścisłego wykonywania i przestrzegania względem ludności ukraińskiej i białoruskiej zobowiązań, przyjętych przez Polskę na mocy traktatu ryskiego. Równocześnie w rezolucji tej podkreślono konieczność natychmiastowego zaniechania (?) okupacji Bessarabji przez Rumunję. Bezczelne rezolucje te idą bezwątpienia po linji systemu sowieckiego, zmierzającego do ciągłego podkreślania roli prowodyrów bolszewickich jako jedynych obrońców „uciskanych“ Ukraińców i Białorusinów.

Skąd inąd należy stwierdzić, że jak zwykle, Sowiety działają na dwie strony. Organizując przeróżne potrzeby i demonstracje które jakoby są głosem „ludu oburzonego“, oficjalnie wypierają się wszystkiego i aczkolwiek stwierdzają z „rozpaczą“, że istnieje „prześladowanie“ rusinów w Polsce, to jednak nie mają zamiaru występować oficjalnie w ich obronie.

Na temat powyższy „Neue Fr. Presse“ ogłasza rozmowę swojego korespondenta z przewodniczącym rady komisarzy ludowych Rykowem, który powiedział, co następuje: Wypadki w Galicji wschodniej wywierają na Ukrainie silne wrażenie. Wszędzie odbywają się zebrania protestujące. Ukraina nie może obojętnie zachowywać się wobec losu swych ziomków we wschodniej Galicji. Oczywiście jednak nie myślimy o tem, by przedsięwziąć środki dyplomatyczne lub zgłosić jakikolwiek oficjalny protest“.

Co mówi Nemo:

Dawniej a dziś.

Gdy człeka zgnębią troski i zgryzoty
Miło jest wspomnieć swoje czasy szkolne,
Owe studenckie, niewinne tak psoty,
Płoche graszki i figle swawolne.

Owe ze szpilek śliczne orkiestrjony,
Gdy muzyl ancki ogarnął nas zapał,
Ten śnieg tak sprawnie na sufit rzucony,
Że profesorom na łysinę kapał.

Muchy wkładane w kałamarz na biurku
Gwoździe wyjęte codziennie z wieszaka,
Mysz przywiązana za ogon na sznurku,
Kule z papieru i w nosach tabaka.

Dziś młodzież w innych pławi się zabawkach:
Nocne hulanki i romanse w sieni.
Bomby, braunin gi chowa się po ławkach,
Granaty ręczne kryje się w kieszeni.

Wojna zabiła młodzieńczą prostotę
Szarańczą chwastem porośnięta gleba,
A gdy profesor da komuś złą notę
To extrapocztą wyjeżdża do nieba.

Proszę o głos!

KSIĄŻKA INFORMACYJNA, KTÓRA NIE INFORMUJE.

Książka informacyjna, to zaiste bardzo dobra i pożyteczna rzecz, ale pod warunkiem, jeżeli rzeczywiście spełnia swe zadanie, jeśli jest ułożona jasno i przejrzyście, tak, że naprawdę można w niej znaleźć pożądane informacje.

Niestety nie można tej zalety przyznać świeżo wydanej telefonicznej książce informacyjnej. Panuje tam taki chaos, roi się od tylu błędów i przeoczeń, że konia z rzędem temu kto się w tem wszystkiem potrafi wyznać. Przytem należy przytoczyć nieuwzględnianie życzeń abonentów, mnóstwo błędów cyfrowych itp.

Sądziłby należało, że ponieważ jest to już w tym roku edycja powtórzona, zatem zostanie ona ulepszona i będzie wolna od błędów i braków swej poprzedniczki. Niestety, abonenci zawiedli się w tej nadziei.

Z tego doświadczenia Dyrekcja Spółki telefonicznej winna wysnuć konsekwencje, że na przyszłość redakcję książki informacyjnej należałoby oddać w bardziej fachowe ręce.

J. P.

Szczegóły zamachu w fabryce prochu.

Część władz śledczych twierdzi, że był to zamach dywersantów.

Radom, 10. maja.

O strasznym wybuchu w fabryce prochu donosiliśmy już przed paru dniami. Obecnie zamieszczamy szczegóły tej katastrofy wynikłej w jedynej polskiej fabryce prochu.

Fabryka mieści się w małej osadzie fabrycznej Zagożdżon, odległej o kilkanaście kilometrów od Radomia.

W ów dzień fatalny, o godz. 7 m. 10 rano cała osada zaalarmowana była kolosalnym hukiem wybuchu. Wkrótce potem stwierdzono, że wyleciał w powietrze jeden z budynków na terenie wojskowej Wytwórni Amunicji.

Budynek, w którym nastąpił wybuch został kompletnie zburzony. Siła eksplozji była tak wielka, że gruzy rozrzucone zostały w promieniu stu metrów. Z pod szczątków ścian, pogruchotanych maszyn wydobyto rozszarpane na kilka części zwłoki robotnika Dybalskiego. W chwili wybuchu znajdował się on wewnątrz gmachu i został wyrzucony w powietrze.

Następnie wydobyto dwóch rannych Stan. Orzechowskiego i M. Gruszczyńskiego.

Po dalszych poszukiwaniach znaleziono martwe ciało jeszcze jednego z robotników, 18-letniego Stefana Lechowicza, który na parę minut przed eksplozją wszedł na słup, aby zmienić użytą lampkę elektryczną. Siła wybuchu tak była wielka, że słup ten, stojący w odległości około 15 metrów od miejsca katastrofy, został wyrwany z ziemi, Lechowicz zaś zginął przypuszczalnie uderzony w głowę olbrzymim złomem muru.

Wedle zeznań robotników w budynku miało znajdować się

około 600 kg. prochu.

Wybuch nie rozszerzył się na całą prochownię, która składa się z kilkunastu budynków i właśnie jeden z nich wyleciał w powietrze.

Fabryka mieści się na terenie długości blisko dwóch kilometrów, zabudowania są rozrzucone i temu tylko zawdzięczać należy, iż obyło się bez większych strat.

Co było przyczyną wybuchu?

Przyczyna wybuchu nie została dotychczas definitywnie ustalona. Istnieją dwie hypotezy. Przedstawiciele zarządu wytwórni oraz część władz śledczych, są zdania, iż wybuch jest

dziełem dywersantów.

Przedstawiciele policji twierdzą natomiast że eksplozja nastąpiła wskutek t. zw. **krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych.** Spięcie spowodowane być miało przez Lechowicza, który wszedł na słup dla zmiany żarówki i spowodował zajęcie się izolacji elektrycznej, a następnie krótkie spięcie.

Ważne kwestje teatralne,

rozpatrywano na posiedzeniu miejskiej Komisji.

Niepewny los Teatru Małego i Teatru Nowości. — Podpisanie umowy ze Z. A. S. P. — Ożywienie sezonu w operze.

Miejska komisja teatralna uchwaliła odbyć w tym tygodniu trzy posiedzenia, z których pierwsze należało do niezwykle poważnych i trwało wczoraj 4 godziny. Pan dyr. Czarnowski przedłożył repertuar do końca czerwca b. r. nie uważał już jednak za stosowne przemawiać w dyskusji, dzięki czemu można było cały wieczór poświęcić sprawom teatralnej kampanji przyszłorocznej.

Dyr. Zawistowski przygotował i przedstawił komisji nader cenny materjał cyfrowy, z którego się okazuje, że w deficycie prawie milionowym za rok ubiegły „Teatr Nowości“ partycypuje tylko kwotą około 100 000 zł. Wedle preliminarzy biorących w rachubę różne kombinacje okazuje się, że lwia część deficytów przypada na operę a zwinięcie „Nowości“ pozostałoby na rezultat finansowy prawie bez wpływu. Nawiasem mówiąc kwestja „Teatru Małego“ jest dotychczas niewyjaśnioną, gdyż podobno zarząd Domu katolickiego niema zamiaru przedłużyć kontraktu najmu.

Radca Sznajder w długim wywodzie przedstawił rezultaty konferencji odbytych w Warszawie między reprezentantami miast przedstawicielami związku artystów, których rezultaty mają być tego rodzaju, że umożliwią dalsze prowadzenie teatrów bez obawy narażenia się na horendalne deficyty. Obie strony podpisały w Warszawie umowę normującą minimum i maximum płac znoszącą wszelkie tabelki i obniżające honorarja za zastępstwa itd. Ten uzgodniony regulamin już wszedł w życie i na jego podstawie zostaną zawarte kontrakty na rok przyszły.

We wczorajszej dyskusji oprócz przew. Chlamtacza zabrali głos pp. Kozicki, Frieman, Aleksandrowiczówna, Chajes, Rybicki i Pieracki, a ponieważ zapisało się jeszcze kilku mowców odroczono posiedzenie do środy, zaś sprawę nominacji dyr. Schillera uchwalono postawić na porządku dziennym w piątek po uchwale zasadniczej w kwestji: dwa czy trzy teatry? która zapadnie w środę.

Na wczorajszem posiedzeniu poszczególni mowcy z uznaniem podkreślili ożywioną w ostatnich czasach działalność działu operowego i przyjęto do wiadomości, że w czerwcu odbędzie się cały szereg gościnnych występów operowych, zaś w lipcu w dramacie.

Pożegnanie koleżeńskie inż. Grudera

odbyło się niezwykle serdecznie.

(s.) Po wiceprezesie inż. Mydlarskim ubył naszemu kolejnictwu jeden z najwybitniejszych fachowców długoletni naczelnik Wydziału ruchu przy lwowskiej dyrekcji inż. Gruder, który strudzony czterdziestoletnią żmudną pracą kolejową ustąpił ze stanowiska.

Z tej okazji w niedzielę 10. bm. w udekorowanej sali poczekalni II. kl. na głównym dworcu zebrał się liczny personal kolejowy. Przybył prezes dyrekcji lwowskiej inż. Barwicz, wiceprez. Swatoń, b. wicepr. inż. Mydlarski, naczelnicy Wydziałów i ich zastępcy, dawni współpracownicy oraz delegaci różnej kategorji służby z całego okręgu. Przemówienie pożegnalne rozpoczął prezes inż. Barwicz podnosząc niezwykle zasługi inż. Grudera na niwie kolejnictwa. Ponadto przemawiali b. wicepr. inż. Mydlarski, nadinsp. Klus (imieniem urzędników Wydziału ruchu), nadinsp. Jung z Przemyśla jako senior naczelników stacji, dyżurny ruchu Segda z Jarosławia, wreszcie pp. Święcicki i Żuk. W imieniu pracowniczek zabrała głos p. Knyszówna, wręczając p. Gruderowi wspaniały kosz z kwiatami.

Jaką sympatją cieszył się inż. Gruder, świadczy fakt, że personal Wydziału ruchu i z przestrzeni ofiarował mu z dobrowolnych składek pierścień brylantowy, który wręczył po pięknem przemówieniu obecny naczelnik Wydziału ruchu nadinsp. Klus. Pozostała kwota kilkaset złotych ma być rozdzielona na życzenie inż. Grudera między najbiedniejsze dzieci, wdowy i sieroty kolejarzy.

W odpowiedzi podziękował inż. Gruder za okazanie mu tyle życzliwości i przyjaźni, przyczem wyraził się, że długoletnią pracę swą przy kolei będzie miał zawsze w najmilszej pamięci, a w sercu zachowa wszystkich kolegów i współpracowników.

Z dnia.

JAK SIĘ TU ODWDZIĘCZYĆ KOCHANEMU SĄSIADOWI?

Obrazek z kroniki tarnowskiej: — U p. Jesla Zysbluma przyjęcie... P. Zysblum jest gościnny — u niego ciągle zebrania. Przytem ma mieszkanie tak urządzone, że goście wchodzą innemi, a wychodzą znów innemi drzwiami, jeżeli chcą uniknąć niesympatycznego spotkania.

Niedawno jednak to komfortowe urządzenie zawiodło... „Goście" p. Zysbluma, jak niemniej on sam oczekiwali na osobistość, cieszącą się w tem zebraniu ogólną sympatją. Osobistością ta był p. Aleksander Tomaszewski, nieoficjalny ambasador ościennego mocarstwa, który starał się o utrzymywanie między tem mocarstwem a naszem społeczeństwem jak najzażylszych sąsiedzkich stosunków, przywoził nam stamtąd wszystko, co oni sami mają najlepszego: dengi i doktryny.

Postępując w myśl zasady bezpośredniości p. Tomaszewski nie szukał długich dróg urzędowych, ale usiłował dojść do jak najszybszego porozumienia z narodem, zaznajomić go ze wzniosłemi zasadami bolszewizmu.

Szczerymi jego pomocnikami był p. Zysblum i jego goście, jeden w drugiego członkowie komunistycznej Centrali i Komitetów okręgowych propagandy.

P. Tomaszewski nie przyszedł, bo zatrzymała go u progu domu policja, nie znająca zrozumienia dla jego dyplomatycznej akcji.

Że jednak instytucji tej nie brak także form towarzyskich więc nie chciała pozbawiać w zupełności dobrane grono widoku p. Tomaszewskiego. Chodziło tylko o zmianę lokalu. To też przedstawiciele policji weszli do mieszkania p. Zysbluma i w swej wielkiej uprzejmości obstawili oba wejścia, poczem zaprosili wszystkich, gospodarzy i gości, aby stamtąd wspólnym kulisem udali się na recepcję i wolno mieszkanie do aresztów policyjnych. Tu nastąpiło spotkanie z wyczekiwanym p. Tomaszewskim. Cóż stąd, kiedy policja wzięła w depozyt kwotę 6000 złotych, przeznaczonych dla nich na upominek.

Ten wypadek jest typowy jako dowód że ze strony Rosji sowieckiej nie brak starań o utrzymanie z nami jak najściślejszego kontaktu. Pozostaje tylko do rozważenia, w jaki sposób moglibyśmy odwzajemnić się kochanemu sąsiadowi i dojść do kontaktu z narodem rosyjskim, by mu przedłożyć nasze recepty na szczęśliwość społeczną, recepty, które choć zgoła różne od kuchni rosyjskiej, możeby jednak trafiły do smaku tych mas którym się już przejadły smakołyki bolszewickie.

J. P.

Sprawy ruskie.

Powrót Dra K. Lewickiego.

Konsolidacja partji ruskich.

(W.) Dr. Kost' Lewicki zawiadomił już listownie swoich przyjaciół politycznych we Lwowie, że w najbliższych dniach wraca do Lwowa, a równocześnie Wydział karny lwowskiego Sądu okręgowego otrzymał z Ministerstwa Sprawiedliwości zawiadomienie o wydaniu mu listu żelaznego.

Na razie prowadzić będzie kancelarję adwokacką wspólnie z Dr. Bandylem i obejmie dyrektorstwo w jednej z instytucji ruskiej, ażeby bodaj jako tako uregulować swoje stosunki majątkowe znajdujące się obecnie w nader opłakanym stanie.

W związku z powrotem jego toczą się we Lwowie poufne pertraktacje o przeprowadzenie konsolidacji wszystkich narodowych partji ruskich i ustalenie jednolitej linji politycznej. W razie dojścia do skutku tej idei, na czele zjednoczonej organizacji narodowej ruskiej, stanąłby najprawdopodobniej Dr. Lewicki. Dotychczas za konsolidacją oświadczyły się dwa wrogie sobie dotychczas obozy partji trudowej i grupa „Zahrawy". Najwyższe sfery świętojurskie usunęły się zupełnie od polityki; ruska partja socjalistyczna przestała zupełnie istnieć, a z radykałami prowadzone są pertraktacje.

Rozbita na drobne obozy partja staroruska, nie wykazuje żadnej działalności.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że takich prób konsolidacyjnych było u Rusinów od r. 1920 kilka, lecz zawsze kończyły się na niczem, gdyż prowincja niema zupełnie zaufania do prowodyrów lwowskich.

Przegląd prasy.

„Rzeczpospolita" w atykule p. t. „Niemcy i pakt zachodni" zastanawia się na zasadzie wynurzeń prasy berlińskiej nad istotnymi celami polityki niemieckiej w związku z proponowanym paktem bezpieczeństwa i dochodzi do następującego wniosku:

„Chociaż więc — jak pisał niedawno korespondent moskiewski tegoż „Berliner Tageblattu" — cel główny, zasadniczy i jedynie „obiecujący" leży dla Niemiec niewątpliwie na Wschodzie, mimo to jednak, faktycznie najważniejszem zadaniem wstępnem, które do tego celu toruje drogę, jest usunięcie Francuzów z Nadrenji. I dlatego to, również z polskiego punktu widzenia, w t. zw. dyskusji o bezpieczeństwie, aktualnie najważniejsze nie są apetyty koryrzowe, z konieczności na razie platoniczne, lecz pytanie: Czy Francja sprzeda Ren za świstek papieru, lub też w porę się jeszcze opamięta?"

*

„Robotnik" potępiając ze wszech miar krwawą tragendię w gimnazjum wileńskiem, stwierdza jednakże, że winę ponosi tu także system panujący obecnie w szkole średniej, który utrudnia ogromnie egzaminy maturalne, w gruncie rzeczy nie zbyt trudne:

„System obecny nauczania w szkole średniej naszej nie czyni ucznia umysłowo dojrzałym, nie przysposabia go do korzystnego studjowania wyższego, o czem wiedzą doskonale profesorowie wyższych uczelni i stąd pochodzi niski poziom naszej nauki uniwersyteckiej. System ten musi ulec gruntownej przemianie.

Straszna, krwawa matura wileńska świadczy, że egzamin dla otrzymania świadectwa dojrzałości powinien być zniesiony, świadczy, że szkoła średnia powinna być gruntownie zreformowana; świadczy, że w celu podniesienia poziomu umysłowego inteligencji wstęp do wyższych zakładów naukowych powinien zależeć nie od świadectwa z ukończenia szkoły średniej, ale od złożenia specjalnych dla każdej gałęzi wiedzy egzaminów."

*

„Warszawianka" pisząc o powrocie Trockiego do władzy, czyni przypuszczenia, że Sowiety mają zamiar stosować jakoweś reorganizacje w swoim systemie, a do tego potrzebny im jest autorytet Trockiego i bezsporne jego wielkie zdolności organizacyjne:

„Istnieją o tem dwie wersje, jedna mówiąca o konieczności użycia wpływu Trockiego na armję czerwoną, która ma być usunięta, druga zaś, przewidująca zmianę polityki zagranicznej SSSR. w duchu osłabienia agitacji III Międzynarodówki zagranicą i zastosowania wobec kapitalizmu taktyki ustępstw, czego zwolennikiem ma być Trockij.

W każdym razie powrót do władzy niewątpliwie najwybitniejszego komunisty, jakim jest Lew Dawidowicz Trockij, musi wywrzeć poważne piętno na dalszej wewnętrznej i zagranicznej polityce Sowietów."

TADEUSZ M. NITTMAN.

Listy z południa.

XV.

DAR DŻAMAI.

Słoneczna budowla Szeherezady. — Wewnątrz niedostępnych murów. Gdyby mogły przemówić onyksy.. W ogrodach Wielkiego Wezyra. — Piękna z pożytecznem. — Potomek Proroka. — Modlitwa wieczorna.

(Korespondencja „Gazety Porannej".)

Wśród murów starych, obdrapanych, w niepozornych zaułkach, brudnych i mrocznych wyrasta budowla ogromna, nieforemna, a mimo to lekka i pełna wdzięku. Wyrasta jak zwykle w arabskich miastach niespodzianie. Jak gdyby Szeherezada, sennie błądząca, po wyboistych uliczkach, ubogich, niechlujnych, nagle ocknęła się z tysiącletnich marzeń i spojrzawszy przed siebie z czarownym uśmiechem, na mocno czerwonych ustach, skinęła wszechwładnym paluszkiem. I na ten znak — rozstąpiły się ulice, brzydkie, szare mury w proch się rozpadły, a niewidzialna ręka artysty wznosić poczęła szybko i bez trudu z bloków skalnych, marmurów, onyksów i alabastru koronkową budowlę mauretańską.

Wszystkie słoneczne promienie, te, które dobiec nie mogły w mroczną głąb ślepych przejść labiryntu starego Fezu, pomagały snać w tej robocie i zamieszkały potem na stałe w wonnych ogrodach i pluszczących fontannami podworcach pałacu Si Mohamed Ben El Arbi El Dżamal.

Całość jego otacza wysoki, nieprzenikniony mur. Wewnątrz znajduje się pałac Wielkiego Wezyra, przed nim zaś terasa, ocieniona drzewami. Schodzi ona marmurowemi stopniami na drugą stronę, gdzie mieścił się harem córki sułtańskiej, pięknej jak promień księżyca El Dżamal.

Znów podwórka, palmy bananowe, ogrody, wodotryski i schody na jeszcze niższą trzecią terasę, otoczoną zabudowaniami dla służby i wiernej drużyny czarnych strażników Wezyra.

Po cichych, zadumanych przedsionkach, po kamiennych flisach wzorzystych pałacowych komnat, o sufitach z cedru i koronkowych napisach z Koranu, wyrzeźbionych w marmurze ścian, spłynęło krwi niemało! Gdyby mogły przemówić te wnęki z żółtego onyksu, te kute miedzią oddrzwia, cyzelowane kraty złociste w łukach okien, buazerje z różannego drzewa — ileż strasznych scen wyszłoby na jaw z ciemnych i krwawych chwil historji Marokka. Wszak tu właśnie — stary, nawpół sparaliżowany Wezyr Allaf, pobity przez wrogów wywleczony został z ostatniego schronienia, z pachnących komnat własnego pałacu i zamordowany bezlitośnie..

A jednak mimo wszystko — nigdzie nie panuje tak błogi spokój, słodka zaciszność, jak właśnie w tych murach! Jak gdyby słońce wypiło krew, a łagodny wiatr, szeleszczący w sztywnych liściach cytryn zwiał drażniący zapach zbrodni.

Można godzinami siedzieć w trzcinowym szezlongu, patrzeć poprzez zieleń palm na rozpostarte w dole miasto i radować się niebem turkusowem, tudzież słońcem, tak bardzo tu promiennem.

Stąd, właśnie stąd, z tego ogrodu pałacu z bajki, najpiękniejszy widok na Fez, okolicę całą, góry..

Dusza zmęczona rozgwarem miast Europy, wypoczywa słodko w tym egzotycznym zakątku Afryki i nie dba o nic.

Rozkoszne lenistwo ogarnia członki. Tu dopiero rozumie się aż do dna, negatywną filozofję Wschodu i owego Allacha, gdzieś tam w głębi nieba błękitnego przebywającego. Tu odczuwa się w pełni ową uspokajającą wiarę w Fatum, które rządzi losami człowieka niezmiennie, od wieków, bez względu na jego wolę, bez potrzeby wysiłku jakiegokolwiek z jego strony!..

Słońce czerwienieje coraz bardziej dzień kłoni się ku nocy. Opuszczam więc mój zakątek, ukry-

Demon garbatej pocztmistrzyni

Nieszczęsna, ułomna stara panna w pętach łotrowskiej spółki.

(+) Swego czasu donosiliśmy obszernie o szczególnym wypadku z kroniki ludzkiego łotrostwa.

W małem miasteczku austrjackiem, Gabelsburg, żyła podstarzała panna, pocztmistrzyni, Róża Kowarna, z natury upośledzona, mała, sucha, brzydka i garbata, śniła jednak z uporem manjackim swój sen o szczęściu, które kiedyś na nią spłynie w postaci królewicza z bajki. I

królewicz zjawił się

istotnie pewnego dnia. Niestety był to zwyczajny oszust i sutener, Karol Populorum, osobnik bez określonego zajęcia, odznaczający się jednak elegancką i imponującą powierzchownością. Przypadkowo poznał kalekę, węchem alfonsa wyczuł odrazu treść jej tęsknoty i zaczął grać wstrętną komedję, udając miłość. Łatwo pojąć, że nieszczęsna, ośmieszana dotychczas i odtrącana stara panna, rozgorzała niby suchy krzak w ogniu udanych westchnień i niby — namiętnych spojrzeń urodziwego opryszka. Sama nie zdawała sobie sprawy, że

wpadła w sidła groźnego, choć pospolitego demona,

który jej śmieszną namiętność postanowił wyzyskać dla swoich celów.

Populorum, osobnik najgorszej konduity, był żonaty z byłą prostytutką, której mamę znała policja, jako zawodową stręczycielkę.

To godne towarzystwo wzięło teraz do spółki nieszczęsną pocztmistrzynię w obroty.

Łotrowska spółka

rozdzieliła między siebie role: Populorum pisał czułe listy, kończące się stałym refrenem: „dawaj pieniądze, choćbyś miała ukraść." Pocztmistrzyni, zadurzona po uszy w przystojnym łotrze, dała mu wszelkie swe oszczędności, a gdy to nie wystarczało, sięgnęła do kasy rządowej — stała się defraudantką, dopiero teraz zaczęło się istne piekło: Naprzemian Populorum, jego żona i teściowa, atakowali ofiarę, grożąc jej w razie odmowy niedzy — wykryciem defraudacji! Pani Populorum grała przytem rolę zazdrosnej żony — pokazując pocztmistrzyni listy „przyłapane" u męża.

Biedna kaleka brnęła coraz głębiej

w bagnie aż wreszcie pewnego dnia doszło do katastrofy: Malwersacje odkryto i Róża Kowarna zasiadła wraz ze wspólnikami na ławie oskarżonych. Jednak podłoże sprawy, wykazujące jaskrawo tragedję tej nieszczęśliwej kobiety, wzruszyło sędziów. Zapadł wyrok sprawiedliwy: Łotr, który był właściwym sprawcą malwersacji, dostał

pięć lat ciężkiego więzienia,

jego żona 8 miesięcy, teściowa 10 miesięcy. Pocztmistrzyni — ofiara skazana została na taką karę, jaką już odcierpiała w więzieniu śledczem. Wyszła uniewinniona w opinji ludzkiej, lecz złamana na ciele i duchu. Z sieci pajęczej wychodzą tylko trupy...

Uroczystość 3 Maja w Zamarstynowie.

Święto narodowe wypadło nadspodziewanie okazale.

W wigilję i wczesnym rankiem w dniu 3 maja orkiestra z Hołoska Wielkiego odegrała ochocze, narodowe marsze po ulicach Zamarstynowa. Księża obu obrządków, a to ks. Chmura, kapucyn i katecheta obrządku greckiego ks. Marjan Jarema, odprawili solenne nabożeństwa. Nabożeństwo wedle obrządku greckiego odprawiono w kaplicy. Ks. Jarema wygłosił okolicznościowe kazanie, przedstawiając dzieje Konstytucji 3 Maja — a zakończył wezwaniem do lojalności wobec Państwa. Uroczyście odbyło się również nabożeństwo w miejscowej bożnicy — udekorowanej flagami Państwa i nalepkami T. S. L. Nabożeństwo odprawił kantor, przemówienie wygłosił prof. Roth.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była Msza polowa, przy pięknie udekorowanym ołtarzu. Pełne głębokich myśli przemówienie ks. dr. Banasia, kapucyna — wywołało wśród obecnych nastrój bardzo podniosły.

Do pochodu stanęło kilka tysięcy ludności z Zamarstynowa i okolicznych wiosek. Czoło pochodu stanowiła młodzież szkolna z Zamarstynowa i Hołoska Wielkiego i Małego — następnie rada gminna — liczne delegacje wyznania mojżeszowego, T. S. L. — zarząd Kasy im. Stefczyka, T. Ch. L. — klub sportowy „Świteź — Szkoła ogrodnicza, Towarzystwo ogrodnicze, kółko rolnicze, Ochotnicza straż pożarna z Zamarstynowa i Hołoska Wielkiego i Małego. Przy dźwiękach orkiestry i śpiewie pochód ruszył pod dom gminny.

Tutaj jeden z komitetowych przemówił do tysięcznej rzeszy — o znaczeniu uroczystości 3 maja — jako „Święta państwowego", zakończył okrzykiem na cześć i pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Armji i obywatelstwa rozumiejącego potrzeby Państwa.

Popołudniu odbyła się Akademja, na którą złożyły się: Słowo wstępne, wygłoszone z znajomością rzeczy przez p. L. Zawolskiego, i nadzwyczaj udatne i liczne produkcje dziatwy szkolnej. Obecni gromkiemi oklaskami wyrazili pełne zadowolenie i uznanie tak dziatwie, jak i nauczycielstwu miejscowemu, następnie młodzież grupująca się w T. Ch. L. z werwą odegrała melodramat Błotnickiego p. t.: „Zagroda Sobkowa".

Uroczystość 3 Maja w Zamarstynowie wykazała nietylko poważne wyniki pracy oświatowo-społecznej, ale zarazem konsolidację działania w dziedzinie oświatowej i państwowej.

Należy się prawdziwa wdzięczność i uznanie tym wszystkim, którzy konsolidację tę rozumieli i odczuli, a życzyćby tylko należało, by łączność ta stała się trwałą — dla dobra Ojczyzny i Narodu.

—o—

Kradzież naszyjnika miljonowej wartości.

Naszyjnik liczył 318 świetnych pereł.

Markiza hrabina de Maleissye mieszka w Paryżu, bądź też w uroczej willi Hermitage, na przylądku Cap d'Aie, koło Nicei. Jest to osoba bardzo zamożna, gdyż obok licznych kosztowności jest właścicielką wspaniałego naszyjnika, długości 1 m. 20 cm., złożonego z 318 pereł. Cacko to przedstawia wartość 800.000 franków.

Przed kilku dniami markiza wydała raut na cześć księżnej Bragança-Oporto. Wśród gości było sporo oficerów portugalskich, przybyłych na wyścigi konne w Nicei. Po raucie pani domu udała się do sypialni, gdzie na konsoli złożyła kosztowności, a wśród nich ów naszyjnik.

Kiedy nazajutrz obudziła się, spostrzegła brak naszyjnika. Inne kosztowności były nienaruszone.

Markiza Maleyssye jest z domu amerykanką i nazywa się Edyta Lyman Collins.

ty w cieniu palm i wchodzę do wnętrza pałacu Dar Dżamai. Lecz cóż to? — Zamiast eunuchów i hurysek, zamiast negrów z gwardji przybocznej Wezyra — wybiega na me spotkanie uprzejmy dyrektor Hotelu Transatlantique i pyta: czy jestem zadowolony z mego pokoju.

— Ach, tak prawda; stare mury te zajęte są obecnie przez Kompanję Transatlantycką która przerobiła je na hotel dla swych podróżnych.

W przedsionku, wykładanym rzeźbionem drzewem cedrowem, gdzie stóp odgłos głuszą wspaniałe dywany, tuli się w kącie wstydliwie biuro hotelowe i telefon. Inkrustowane masą perłową stoliczki z palisandru, rozrzucone tu i tam niedbale, zasypane — prospektami turystycznemi.

W ampli ze złota i kryształu zwisającej z sufitu pełnego wersetów arabskich, na jedwabnym, zielonym sznurze, płonie dyskretnie — elektryczna żarówka.

W korytarzu mrocznym, wysłanym również puszystym persem, czai się w półcieniu na drzwiach strzałka usłużna, wskazująca — gdzie mogą udawać się panie, a gdzie... panowie.

Na półpiętrze — wpół przymknięte drzwiczki buchają kłębami pary z ostatnim komfortem urządzonej łazienki...

O! Dar Dżamai?... czyś myślała kiedy — średniowieczna siedzibo wezyrów że krużganki twe i komnaty zbeszcześci praktyczna i przemyślna stopa gjaura.

— Że w łukach twych okien wystawać będą stare kościste Angielki z Zeissami przy wodnistych oczach?

— A jednak — cóż na to poradzić — życie idzie naprzód i nie pyta!

— Nie oprzeż mu się nawet i ty, koronkowa baśni kamiennych miast marokkańskich!

Na II. piętrze ogromna sala wysoka, rzeźbiona cała, zaprasza do rozkosznej siesty na stosach poduszek rozrzuconych wkoło.

Tu podaje mi wonną kawę usłużny kelner, z czarną, kręconą fryzurą. Jest to młody szeryf czyli potomek Proroka, urodzony w Fezie, na chleb zarabia obecnie u obcych.

Nie ma jednak miny, jakby uważał to sobie za ujmę i gładką francuszczyzną dziękuje za skrzętnie zbierane napiwki.

Ogromna złocona krata zajmuje całą szerokość ściany prawie, wycięte w podkowę okna.

Oparty czołem o misternie kute liście winogradu z miedzi, patrzę na miasto spowite lekkim oparem wieczoru. Gwar całodziennej pracy ucicha zwolna tam, w dole.

A płaskich dachów niezliczoność roić się poczyna nagle mieszkankami Fezu, które po całym dniu pracy w dusznych haremach wychodzą odetchnąć powietrzem, to jedyny ich spacer, jedyna w dniu przyjemność — tych biednych pracowitych niewolnic swych mężów, ojców, czy braci.

Na wyniosłych wieżach minaretów od krańca miasta po krańce jawią się jak nietoperze muezini w szerokich, ciemnych h... wać poczynają melodyjnym, monotonnym głosem swój zwyczajny psalm wieczorny. Na znak ten cały Fez, jak jeden, ugina kolana i spieszy rytualną odmówić modlitwę.

Słońce zgasło już, na zimnym lazurze nieba księżyc blady wychodzi. Z uciszonego grodu słychać przytłumione psów wycie, pianie kogutów i ten w jeden głos złączony, śpiew z tysiąca piersi płynący, od moszei do moszei.

Ponad dachami, ponad czarnemi głębiami uliczek, rozbrzmiewa melodja coraz mocniejsza, donośniejsza — żałosny śpiew wieczorny, piąty w dniu i ostatni, jak każe księga Bożej mądrości — Koran. Śpiew ten rytmiczny, głuchy, płynie od wieków o tej porze z całego ogromnego Fezu — do Pana Stworzenia — do Allacha! W nim znajduje lek i ukojenie zmęczona dusza ludu tamtejszego — po troskach, trudach, czy zawodach — codziennej szarzyzny życiowej.

—o—

Koniecznem obowiązkiem społeczeństwa

jest opieka nad zaniedbanemi dziećmi.

POSIEDZENIE KOMITETU TOW. OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY.

(.) Onegdaj odbyło się w Prezydjum Sądu Apelacyjnego posiedzenie Komitetu obywatelskiego Tow. Ochrony dzieci i młodzieży. Na porządku dziennym było sprawozdanie z czynności Tow. za rok 1924 oraz

sprawa zbiórki „Tygodnia dzieci T. O. M."

który się rozpocznie dnia 17 bm.

Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa prez. sądu apel. **Czerwiński.** P. prezes zaznaczył, że o ile rok poprzedni **był bardzo krytyczny dla Towarzystwa, o tyle rok 1924 można nazwać pomyślnym,** gdyż dzięki dobremu rezultatowi zbiórek oraz stałym dotacjom rządowym **Towarzystwo mogło swoim zadaniom zadośćuczynić, a nawet odłożyć kapitał 25 tys. zł. na rozbudowę domów Ochrony dzieci.**

Po zagajeniu p. prezydenta, referent **r. Serkowski złożył szczegółowe** sprawozdanie z działalności Ochr. dz za rok 1924. Towarzystwo utrzymywało przy ul. **Wronowskich zakład** z którego korzystało 83 dzieci, **Schronisko dla repatrjantów 89 dzieci. Przystań dla chrześcijańskich dzieci i drugą dla dzieci żydowskich we Lwowie,** a nadto 2 **Przystanie w Stanisławowie i Tarnopolu** dalej bursę dla terminatorów przy ul. Wronowskich, **Poradnię dla matek na Zniesieniu i Lewandówce, z których korzystało** 760 niemowląt, a wreszcie **Ochronkę w Bolechowie i in.**

Ogółem **Towarzystwo wydało** na **utrzymanie tych instytucji ponad 56 tys. zł., z czego rząd pokrył 30 tys. zł.** Reszty funduszu dostarczyły zbiórki i przedsiębiorstwa Tow. O. M. Z zebranych funduszów zdołano odłożyć 25 tys. zł. na **fundusz budowlany, gdyż**

w tym celu czekają Tow. wielkie zadania.

Zakład przy ul. Wronowskich bowiem mieści się w budynkach tak zrujnowanych, że nie możnaby go w tych warunkach dalej utrzymywać.

Dla dalszego prowadzenia tych Zakładów koniecznem jest na ten cel rozbudować budynki przy ul. Złotej, jakie Tow. O. M. otrzymało na podstawie fuzji z Tow. Opieki nad zaniedbanymi dziećmi. Koszt tej budowy wyniesie 100—120 tys. zł. Nadto Tow. ma za zadanie **w tym roku utworzyć w Bolechowie Ochronę dla młodzieży rzemieślniczej,** dla wprowadzenia w życie fundacji im. Wiktora i Teofili Lechowskich.

Wobec tego, że liczba zaniedbanych i potrzebujących opieki dzieci z roku na rok wzrasta koniecznem jest, iżby społeczeństwo intenzywnie wspomogło fundusze Towarzystwa, do czego nadarza się bliska sposobność podczas Tygodnia Dzieci TOM.

Po omówieniu planu zbiórki wybrano jako przewodniczącą sekcji zbiórki p. Kłosowską, zaś do sekcji propagandy p. Pełeńską.

Śmiertelna walka na gościńcu.

„Oddaj, coś ukradł, bo będzie wstyd!" — W obronie honoru woźnica rzucił się na złodzieja i zatłukł go pięściami na śmierć.

(—) Zabójstwa na niezwykle ciekawem tle dokonano onegdaj we wsi Tołszczów w powiecie lwowskim. Zajęty tam w zarządzie leśnym parobek Piotr Grecki, odwoził do pociągu do Dawidowa pewnego robotnika.

Przyrodni brat Greckiego, Jan Sawka, korzystając z chwilowej jego nieuwagi, skradł z wozu na szkodę owego robotnika jakieś rzeczy oraz chleb. Grecki, któremu ten niecny postępek nie podobał się, prosił Sawkę o zwrot skradzionych przedmiotów — zaklinając, aby mu „nie czynił wstydu". Gdy perswazje te pozostały bez skutku, Grecki popadł w wściekłość i uderzył Sawkę kułakiem w puls, tak, iż ten padł na ziemię, straciwszy przytomność. Rozjuszony Grecki przypadł do leżącego na ziemi i począł go dusić za gardło, aż

ofiara wyzionęła ducha.

Grecki przyszedłszy do siebie i spostrzegłszy grozę swego czynu, umknął, lecz wkrótce został ujęty i przyznał się do swego czynu, tłumacząc się uniesieniem.— Odstawiono go do sądu.

Powtórna wizja lokalna

w sprawie zamachu na p. Prezydenta.

Odbyła się z udziałem Stanisława Steigera.

(—) Wczoraj wczesnym rankiem na zarządzenie sędziego śledczego p. Rutki, który jak wiadomo od szeregu miesięcy prowadzi śledztwo w sprawie zamachu na na Prezydenta Rzeczypospolitej, odbyła się na pl. Marjackim u wylotu ul. Kopernika powtórna wizja lokalna. Prócz sędziego Rudki oraz inżyniera sądowego, który dokonał pomiarów, był też obecny posądzony o zamach Stanisław Steiger, którego na miejsce przyprowadzono w asystencji kilku wywiadowców. Część placu Marjackiego, ulicy Kopernika i Legionów policja zamknęła kordonem, by prace komisja nie doznały przeszkód.

Po dokonanych czynnościach inżyniera i przesłuchaniu Steigera na miejscu, wizję zakończono, poczem Steigera odprowadzono do więzienia i kordony policyjne ściągnięto.

Rzeka benzyny płynie przez Stany Zjednoczone.

Z benzyny używanej corocznie w Stanach Zjednoczonych możnaby utworzyć prawdziwą rzekę.

Według urzędowych danych statystycznych, w 1923 r. produkcja benzyny w Stanach Zjednoczonych wynosiła 11 miljardów 619 miljonów litrów, a w 1924 r. podskoczyła wskutek rozpowszechnienia się komunikacji samochodowej, do 13 miljardów litrów.

Oltrzymia jednak ta produkcja zaspokaja zaledwie połowę zapotrzebowania benzyny, gdyż w 1923 r. zużyto jej w Stanach Zjednocz. 30 miljardów, a w 1924 r. już 35 miljardów 367 miljonów litrów.

Z dniem 1 stycznia 1924 r. zapas benzyny w Stanach Zjednoczonych wynosił 4 miljardy 886 miljonów litrów, a dnia 1 stycznia 1925 r. 5 miljardów 362 miljony litrów, nie odpowiada więc wzrostowi zapotrzebowania, co zniewala Stany Zjednoczone do prowadzenia tak zaciętej walki o nowe źródła natfowe.

Chirurgja kosmetyczna wywołała protest policji.

Że jeszcze się ten nie urodził, ktoby wszystkim dogodził, tego dowodem są żale policji amerykańskiej na nowoczesną chirurgję, która z łatwością zmienia obecnie kształt nosów lub uszów, usuwa brodawki i blizny, wygładza zmarszczki itd.

Tysiącom ludzi, pokrzywdzonym przez naturę, zabiegi te chirurgiczne przywracają radość życia, ze swej jednak strony policja amerykańska ma rację, gdy twierdzi, że takie operacje chirurgiczne utrudniają jej bardzo pracę nad śledzeniem zbrodniarzy przez usuwanie znaków szczególnych i zmianę rysów twarzy, po których można było ich poznać w jakiemkolwiek przebraniu.

Kwestję tą podniósł właśnie dr. Francis Grattan w nowojorskiej szkole detektywów i zdaniem jego będzie chyba potrzeba zwiedzać przynajmniej raz na miesiąc kliniki lekarzy, zajmujących się tego rodzaju operacjami dla sprawdzenia, czy nie znajduje się tam poddany operacji zmiany rysów twarzy, który z poszukiwanych przestępców.

—o—

Sprzedaż monopolowego spirytusu leczniczego.

Izba skarbowa donosi: W ostatnich czasach rozpoczęła Izba skarbowa nadawać upoważnienia na sprzedaż monopolowego spirytusu leczniczego w oryginalnych butelkach, napełnianych przez Monopol Spirytusowy w Warszawie na Pradze.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zarządziła, by nadawano upoważnienia do sprzedaży detalicznej wyłącznie osobom, posiadającym już koncesję na cząstkową sprzedaż napojów spirytusowych w zamkniętych naczyniach.

Ze względu na postanowienia ustawy o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr. 35 ex 1922 p. 299) wprowadzającej ściśle ilości miejsc detalicznej sprzedaży napojów spirytusowych, nie może Izba skarbowa na razie wydać nowych uprawnień i tem samem pomnożyć ilości tak zw. miejsc sprzedaży.

—o—

Wśród pism i książek.

Zeszyt 2 „Odbudowy Gospodarczej", miesięcznika poświęconego sprawom ekonomicznym i społecznym pod redakcją dr. Wł. Biegeleisena, poświęcony jest aktualnym zagadnieniom odbudowy i budownictwa mieszkaniowego, zagospodarowania się Ziem Wschodnich, reformie rolnej i administracji gospodarczej. Na temat odbudowy budownictwa mieszkaniowego pisze dr. Wł. Biegeleisen, o samorządzie gospodarczym i radzie gospodarczej Mieczysław Bulek z Min. Spr. Wewn., dr. Wł. Włoch o ekonomicznych podstawach polityki angielskiej, arch. Syrkus z Paryża o architektonicznych podstawach budownictwa mieszkaniowego, Włodzimierz Tetmajer o propagandzie polskiej polityki zagranicznej, Wł. Studnicki o stosunkach gospodarczych polsko-niemieckich wobec zbliżającego się traktatu handlowego, dr. Tad. Poznański pisze o roli ubezpieczeń w stosunkach kredytowych budowlanych. Następnie artykuły o zagadnieniu pracy w przemyśle, o Państwowym Banku Rolnym wobec reformy rolnej, o gospodarczej odbudowie Ziem Wschodnich, o propagandzie zagranicznej itp. „Odbudowa" prowadzi bogaty dział o stosunkach ekonomicznych Polski w języku francuskim, angielskim i niemieckim przeznaczono dla zagranicznych kół gospodarczych. Zewnętrzna szata wydawnictwa przedstawia się okazale. Adres redakcji: Warszawa-Żoliborz, Sosnkowskiego 13, tel. 306-10. Adres administracji: Warszawa, Świętokrzyska 30, tel. 223-04.

Nowość muzyczna. Niezwykłem powodzeniem i uznaniem cieszy się w kołachh fachowych nowa praca pedagogiczno-fortepianowa „Universum". Są to świetne studja pasażowe, wszechstronnie wyrabiające technikę i ruchy palcowe. Autorem tej pracy jest znakomity pedagog polski prof. Antoni Grudziński, o którym tak pochlebnie odzywają się głosy prasy warszawskiej. Spodziewać się należy, iż praca ta zdobędzie uznanie nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą.

Ukazał się numer 3 (5) miesięcznika „Muzyka", redagowanego przez M. Glińskiego. Obszerny ten zeszyt wydany w pięknej formie zewnętrznej i ozdobiony licznemi ilustracjami, zawiera na wstępie niedrukowany wiersz R. M. Rilkego pt.: „Muzyka", oraz artykuły następujących wybitnych muzyków współczesnych: M. Ravela (O muzyce szopenowskiej), F. Weingartnera (O sztuce kapelmistrzowskiej) St. Niewiadomskiego (Stanisław Moniuszko), L. Różyckiego (O operze Casanova), A. Simon (Filozofia muzyki Hoene-Wrońskiego) K. Szymanowskiego (Maurice Ravel), A. Wieniawskiego (S. p. Jan Reszke). Treść numeru uzupełnia niezwykle bogaty dział bieżący, ankieta w sprawie Filharmonji Warszawskiej i nowoprowadzone „Wesołe rzeczy". W dodatku nutowym: pieśń A. Szeluty. Do numeru dołączone są jak zwykle kupony ulgowe (8) do Opery, Filharmonji i inn. sal konc. Numer zawiera 60 stron (20 ilustr.) i kosztuje 1.50 zł. — Adres Redakcji i Admin.. Warszawa, Kapucyńska 13.

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI, plac Marjacki 4. Przyjechali 10. maja 1925.

Śliwa Józef, nauczyciel z Równego, Orzelski Kazimierz, nauczyciel z Równego; Kwietniowski Włodzimierz nauczyciel z Równego, Bieloc Wincenty, nauczyciel z Równego; Bugnowski Józef, nauczyciel z Nowosiółki; Lisowski Antoni, nauczyciel z Drużkopola; Jurajda Jan dyrektor z Glinian; Wolski Lubomir obywatel z Rozbórza; Berman Alfons, kupiec z Warszawy; Mizerski Alfred, kier. kopalni z Borysławia; Kryczyński Leon, zarządca dóbr ze Szczerca; Dienstag Herman przemysłowiec z Borysławia; Inż. Siemiątkowski Jan z Równego; Dawidowicz Jan, dzierż. dóbr z Hołodówki.

TEATR WIELKI

Wtorek 12. bm. „Don Juan“ (gość. występ J. Węgrzyna).
Środa 13. bm. „Don Juan“ (gość. występ J. Węgrzyna).
Czwartek 14 bm. „Don Juan“ (gość. występ J. Węgrzyna).
Piątek 15. bm. „Don Juan“ (gość. występ J. Węgrzyna).
Sobota 16. bm. o 3 pop. „Obrona Częstochowy“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Sobota 16 bm. o 7,30 „Casanova“.

TEATR MAŁY.

Wtorek 12 bm. „Cudowne medjum“, kom. w 3 aktach S. Kedrzyńskiego (premiera).
Środa 13. bm. „Cudowne medjum“.
Czwartek 14 bm. „Cudowne medjum“
Piątek 15 bm. „Cudowne medjum“.
Sobota 16 bm. „Cudowne medjum“.

TEATR NOWOŚCI

Wtorek 12 bm. „Bajadera“ (gość. występ L. Messal).
Środa 13 bm. „Bajadera“ (gość. występ L. Messal).
Czwartek 14 bm. „Clo-clo“.
Piątek 15 bm. „Frasquitta“ (gość.
Sobota 16 bm. „Frasquitta“ (gość. występ L. Messal).

---

25 prc. ogólna zniżka cen biletów wstępu do teatrów miejskich okazała się bardzo zbawienną i na czasie czego dowodem znacznie wzmożona frekwencja. Teatry lwowskie istotnie poszczycić się mogą, że są najtańsze dziś w Polsce i dzięki wprowadzeniu tej zniżki stały się dostępne dla wszystkich. Komisja teatralna wprowadzając tę znaczną ulgę dała tem samem dowód, że pomimo nadmiernych kosztów, pragnie by tak kulturalna placówka jak teatr była nie tylko dla wybranych, ale dla ogółu mieszkańców. Dzisiejsze ceny wstępu zrównały się niejednokrotnie z cenami kino teatrów, to też z radością stwierdzić należy powrót do teatru tej publiczności, która dotąd nie mogła sobie na to pozwolić.

Gościnne występy L. Messal i J. Węgrzyna wniosły niezmierne ożywienie w ruchu teatralnym. Kasy przepełnione są publicznością która częstokroć w ostatniej chwili nie może już nabyć biletów. Messal i Węgrzyn przyjmowani są każdym razem entuzjastycznie.

„Obrona Częstochowy“. Dyrekcja teatrów dbając o stosowny repertuar dla młodzieży szkolnej oraz szerszych warstw, przystępuje w najbliższą sobotę do wystawienia znanej i od tylu lat już cieszącej się rozgłosem, bardzo efektownej „Obrony Częstochowy“, którą reżyseruje p. Kalinowski.

Bestjalska masakra w Bilce szlacheckiej.

Wieś urodzonych awanturników znowu zbroczyła się krwią. — Cała rodzina czyha w zasadzce na wroga. — Walka na noże zakończona śmiercią jednego z walczących, a ciężkiem poranieniem kilku innych.

(—) Podlwowska wieś, Bilka szlachecka znana **z ciągłych krwawych awantur,** była wczoraj znowu widownią **krwawego** zajścia, **zakończonego śmiercią** jednego z uczestników, oraz ciężkimi zranieniami jego towarzyszy.

Grupa parobków, mając porachunki ze swoimi towarzyszami, postanowiła w dniu wczorajszym porachunki swe zlikwidować. Grupa ta złożona **z całej rodziny Seńkowskich,** a to: z Antoniego i Stanisława synów Józefa, z ich kuzynów Stanisława i Michała synów Nikodema, dalej z Józefa Seńkowskiego z Józefa i Wojciecha Szalkowskich, wreszcie z Józefa Babostabina i Józefa Niedzielskiego, uzbroiwszy się **w długie dębowe** koły, haki od gnoju, motyki, noże i bagnety, urządziła **zasadzkę na dom Bolesława Karpińskiego,** dokąd mieli przyjść i przeciwnicy.

Około godz. 9 rano, rzeczywiście przeciwnicy nadeszli, tj. Antoni i Leon Kubow, Jan Marcinków, Jan Gruszka, Stanisław Bigos, Józef Fiałkowski i Piotr Kasperski. W tej chwili Seńkowscy z towarzyszami **wyskoczyli z ukrycia i zaatakowali przybyłych.** Rozpoczęła się bójka, która skończyła się tragicznie. **Józef Seńkowski pchnięty trzykrotnie nożem poniósł śmierć na miejscu,** Antoni Kubow doznał kilku ciężkich ran na głowie i rękach Michał Seńkowski został raniony w serce, a Leon Kubow, Stanisław Bigos i Jan Marcinków odnieśli lżejsze rany. Uczestnicy, którzy z bójki wyszli cało zbiegli, tak że nie zdołano ich do tej pory ująć. Pościg, który trwa w dalszym ciągu prowadzi Posterunek w Bilce.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 12 bm. o g. 18 w Instytucie geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Ks. dr. Rosiński, wykład pt.: „Wyspa Kreta, przedhistoryczna i współczesna pod względem antropologicznym“.

Polskie Towarzystwo Politechniczne, Lwów, Zimorowicza l. 9. Dnia 13 maja br. o godz. 18.30 odbędzie się tygodniowe zebranie Polskiego Towarzystwa Politechnicznego, poświęcone dyskusji nad projektem „Ustawy Naftowej“, którą zagai p. inż. Kazimierz Gąsiorowski, prezes Izby inżynierskiej. Pp. członkowie Związku Polskich Adwokatów Towarzystwa Prawniczego i Towarzystwa Ekonomicznego są proszeni do wzięcia udziału w zebraniu.

(—) **Pożar w Barszczowicach.** Wczoraj rano skutkiem nagromadzenia się sadzy w kominie w zabudowaniu gospodarza Edwarda Kowalskiego w Barszczowicach wybuchł pożar. Na pomoc pospieszyła cała miejscowa ludność tak, że udało się ogień zlokalizować. Spłonął jedynie dach i część strychu. Szkoda 400 zł

(—) **Ucieczka z domu.** Mojżesz Scheinhaut, kupiec (ul. Szeptyckich 25), doniósł policji że 14-letni syn jego Nuchim, uczeń IV. kl. gimn. przed dwoma dniami wydalił się z domu i do tej pory nie wrócił.

(—) **Za wywołanie zgorszenia publicznego** oddano wczoraj do aresztów dwoje dziewcząt lekkich obyczajów: Julię Bachlej i Marję Truszczak (ul. Rappaporta 7).

(—) **Za wywołanie awantury w stanie nietrzeźwym** oddano do aresztów Franciszka Duszyńskiego, Zofję Murzyniec, Józefa Didyka, Adolfa Miszczyszyna, Ludwika Gottlieba Stanisława Bera i Michalinę Mendiuk.

(—) **Olbrzymia awantura na ul. Zielonej.** Wyw. policji Lipka i Oblęk prowadzili wczoraj wieczorem ul. Zieloną w pobliżu Miejskich zakładów wodociągów ujętego złodzieja Jana Świszcza. Koło budowy rzucili się na funkcjonarjuszy policyjnych jacyś osobnicy, wyzywając ich ordynarnemi obelgami i czynnie znieważając. Z trudem udało się napastników umitygować i wylegitymować. Okazało się, że są to robotnicy zakładów wodociągowych Jakób i Augustyn Dudowie, Walentyn Demidów i Leon Mazur. Będą oni odpowiadali za gwałt publiczny.

Nauka jazdy konnej dla pań i panów odbywa się codziennie na ujeżdżalni oddziału konnego Sokoła-Macierzy przy ul. Cetnerowskiej pod kierunkiem fachowego nauczyciela.

ZE ŚWIATA

(+) **Trzy miesiące kozy za całusa.** Koło Rzymu jakiś ognisty pasterz włoski ujrzawszy amerykańską malarkę, robiącą na wolnem powietrzu szkice, zbliżył się do niej i z iście włoskim temperamentem pocałował. Miss zachowała się dość niezwykle bo... narobiła krzyku i kazała zuchwalca aresztować. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

(+) **Ludwik Bouwmeester,** najwybitniejszy aktor holenderski, zmarł w 82 r. życia. Był to jeden z genjalnych epigonów dawnego, klasycznego stylu gry.

(+) **Wiejski chłopak i hrabianka.** Koło Neapolu 18-letni wieśniak napadł z nożem na młodą, piękną hrabiankę Bianchi i kilku ciosami noża strasznie zmasakrował jej twarz. Była to zemsta za odrzucenie jego zapałów miłosnych.

(+) **Słonie wymierają.** Polowanie na słonie w Afryce pochłonęło tyle gruboskórców że franc. minister kolonji wydał szereg przepisów ochronnych. Między innemi wprowadzone zostaną wielkie rezerwaty, tj. ogrodzone parki dla słoni.

Dwie wieśniaczki pod kołami lokomotywy.

Jedna zmarła, druga dogorywa.

(—) Wczoraj na torze kolejowym obok Podzamcza zdarzył się wypadek, który pochłonął ofiarę w życiu ludzkiem. Mianowicie około godziny 3 pop. przez tor przechodziły dwie wieśniaczki z Kuchmowa pow. Jaworów Jaryna Hanyszyn i Anna Melnyczuk. W chwili gdy wyszły z poza wagonów, nadjechała nagle szybująca lokomotywa i obie kobiety dostały się pod koła. Melnyczukowa doznała obcięcia obu nóg tak że wkrótce zakończyła życie. Towarzyszka jej Hanyszynowa odniosła również ciężkie obrażenia i w stanie **groźnym przewieziono ją do szpitala.**

Krwawy pojedynek pastuchów na noże.

Jeden z walczących padł trupem.

(—) Na pastwisku w Niemirowie pasący bydło nieletni chłopcy Władysław Worotny i Michał Ośmak rozpoczęli między sobą kłótnię. Wdał się w tę sprzeczkę trzeci pastuch 13-letni Marjan Kotowicz, który przyszedł z pomocą Ośmakowi. Wówczas Worotny poirytowany wyjął z kieszeni nóż i **pchnął nim Kotowicza w kolano** tak, iż ten stracił przytomność a w kilka chwil później **zakończył życie,** skutkiem upływu krwi. Worotny po dokonaniu tego czynu zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzono za nim poszukiwania.

Portret Ojca Św.

Wykonał artysta polski.

P. Kotwic Gilewski, znany artysta-malarz, wykończył świeżo portret Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI w naturalnej wielkości. Portret przedstawia Ojca Świętego siedzącego na tronie w komży i karmazynowej aksamitnej pelerynce. Podobieństwo jest doskonałe, a kolory żywe i harmonijne.

Z tego powodu prasa włoska omawia nader pochlebnie talent naszego rodaka, podnosząc wysokie wartości artystyczne portretu arcybiskupa Adama Sapiehy, wystawionego obecnie w sali polskiej na międzynarodowej wystawie w Rzymie. Portret ten ofiarował wielce utalentowany artysta Muzeum Narodowemu w Krakowie.

Zgon wdowy po Zoli.

W Paryżu zmarła w tych dniach, przeżywszy 86 lat, wdowa po słynnym powieściopisarzu francuskim, Emilu Zoli.

Od chwili zgonu swego małżonka, pani Zola wiodła życie bardzo odosobnione, zjawiając się publicznie tylko podczas uroczystości, urządzanych na cześć jej męża.

Jak wiadomo, Emil Zola zmarł wskutek zaczadzenia się gazem, dobywającym się z piecyka, ogrzewanego węglem drzewnym, a ustawionego w sypialni małżonków. Panią Zola znaleziono nieprzytomną obok zwłok męża, ale zdołano przywrócić jej życie.

„Szukaj kobiety!...“

A więc nawet wojny wywołują kobiety?

Stary admirał amerykański, Bradley Fiske, przemawiając na zebraniu Stow. kobiet z Nowej Anglji, zdobył się na odwagę nielada. Powiedział on krótko i węzłowato, że jedną z najgłówniejszych przyczyn różnych wojen są kobiety, jak niemniej i to że kobiety są powodem cierpień wskutek wojny na narody spadających.

Kobiety mają wielkie wymagania i wymagania te wzrastają z każdym dniem — mówił stary wilk morski. — Mężczyźni, aby się kobietom przypodobać, starają się te wymagania zaspakajać. Z konieczności muszą więc konkurować z innemi narodami, wydzierać im rynki, prowadzić zażarte walki na polu ekonomicznem, kończące się bardzo często krwawemi walkami na polu bitwy...

W ten sposób, zdaniem admirała, kobiety stają się przyczynami wojen, rozbudzając w mężczyznach żądzę zdobywania coraz to większych bogactw i wygód.

Zbiegiem okoliczności, dzięki pewnej sprzeczności i naturze kobiecej, kobiety są także przyczynami klęsk, poniesionych wskutek wojny. Nie zdając sobie sprawy z tego, że pną mężczyzn do wojny swemi wymaganiami, kobiety jednocześnie występują przeciw wojnie i trudnią się zwykle propagandą pokojową, zwalczając wszelkie zbrojenia się. Skutek tego taki, że wojna zastaje naród nieuzbrojony i pochłania liczne ofiary, narażając naród na olbrzymie straty.

Humor.



REDAKCJA PRZEDEWSZYSTKIEM!

— Gwałtu! Ratunku!

— Zaczekaj chwilę, niech wprzód zrobię zdjęcie dla naszej redakcji!

Kącik dla Pań.

NOWE KOMBINACJE BARW W MODZIE WIOSENNEJ.

Moda wiosenna przynosi z każdym tygodniem, a nawet z każdym niemal dniem coś nowego, jakieś niespodziewane kombinacje barw, jakieś nieoczekiwane przybrania.

Śliczne są kombinacje koloru beige z fioletowym. Suknia jasna beige z przybraniem fiołkowem i z kapeluszkiem również fiołkowym w tym samym odcieniu robi nader miłe wrażenie.

Kombinacje czarno-białe nie wypowiedziały jeszcze ostatniego słowa, lecz są jeszcze bardzo popularne, tak np. „fourreau“ z białego astarte, haftowane sznureczkiem i włożone na spód z czarnej satyny może wywołać tęskne westchnienie elegantek.

Barwa ślazowo-różowa cieszy się wciąż zasłużonem powodzeniem, należy jednak uprzedzić, że nie jest ona korzystną dla osób tęższych.

Bardzo elegancko wyglądają trendzle jedwabne umieszczone w samym materjale sukni a zastosowane w dwóch odcieniach na sukni jasnej dają zachwycający efekt.

Wstążki znajdują zastosowanie na całej masie lekkich sukien. Są one jednobarwne lub w deseń. Stosują się jako zakończenie falbanek, związane na ramieniu lub też związane jako krawat pod kołnierzem Claudine albo koszulowym. Wstążki aksamitne tryumfują.

W ciemnym lub czarnym kolorze zastosowane do sukien jasnych podkreślają ich żywe, wesołe tony i harmonizują całość, nadając jej cechę dystynkcji.

Nina.

Napad bandycki pod Złoczowem.

Pościg policji zarządzony.

(—) W nocy na 9. maja wracała wozem ze Lwowa do Złoczowa Anastazja Borowiczka w towarzystwie kilku osób. Gdy znaleźli się między Hermanowem a Kurowicami napadli na wóz jacyś nieznani osobnicy i zrabowali Borowiczce paczkę, zawierającą słodycze i zabawki dziecinne.

Po dokonaniu rabunku, mimo iż nikt z jadących furą nie oponował, jeden z bandytów strzelił w powietrze na postrach, poczem obaj zbiegli w kierunku Hermanowic. Zawiadomiona o rabunku ekspozytura śledcza w Brzeżanach, wydelegowała na miejsce jednego wywiadowcę celem przeprowadzenia dochodzeń.

Sport

BOKS, podręcznik kpt. Jana Barana; Zaprawa — technika — przepisy. Boks kpt. Barana, autora lekkiej atletyki, jest pierwszym podręcznikiem zupełnie wyczerpującym o jasnym stylu i 60 rycinami i ilustracjami, które są ogromnem ułatwieniem nauki tak dla instruktorów, jak i uczących się boksu.

Treść podręcznika zawiera rozważania o wartości wychowawczej boksu, sposobach ćwiczeń, technikę, tabele treningów, sposób organizacji zawodów i regulamin związku bokserskiego. Wydany bardzo starannie. Do nabycia we wszystkich książnicach i sklepie sportowym „Maraton“, cena 4 zł.

Ponieważ wskutek braku miejsca byliśmy zmuszeni opuścić opis przebiegu gry Pogoń—WAC., zaznaczamy, iż wiedeńczycy zdobyli dwa punkty z rzutów karnych.

Polonia przemyska rozegrała w niedzielę zawody z BBSV. z wynikiem remisowym 2:2.

W najbliższym tygodniu gościć będzie we Lwowie „Vrsovice“ z Pragi.

Do **Przemyśla** zjeżdża w najbliższą niedzielę Makkabi krakowska.

Nieszczęśliwy wypadek Teodora Stekhera. Podczas zapasów Stekhera z mistrzem Austrji Gebauerem zaszedł nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie gdy w 4 min. Stekher chwycił Bebauera przewrotnym pasem i rzucił go na jedną łopatkę, zerwał się Austrjak natychmiast i zastosował identyczny chwyt. Stekher mniej był szczęśliwy, gdyż, padając uderzył głową o arenę i nie zdążył zrobić mostku. Gdy po dwóch minutach Stekher nie dawał ruchu życia zaniepokojeni zapaśnicy pospieszyli mu z pomocą.

Nieprzytomnego Stekhera przenieśli na balustradę i zaczęli go nacierać wodą. Na nic się to jednak nie zdało jak również zabiegi lekarza, który się znalazł wśród widzów. Stekher nie odzyskał przytomności aż do chwili przyjazdu pogotowia ratunkowego. Dopiero zastrzyk podskórny przywrócił mu świadomość.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 11 maja.

Dalsza zniżka na targu akcji nie kotowanych. Dzisiaj obowiązały się: Jaworzno o 60 gr. na sztuce (płacono 11·75, w piątek 12·35), Brugger 0·24, Gazy na 8·75 (ostatnio 9) Foresta 0·60, Len na 0·20. Kupujących mało, obroty skromne.

Kursa akcji kotowanych kształtowały się niejednolicie przeważnie zniżkowo. Ruch cokolwiek zwiększony.

Potaniały: Chodorów na 3·65, Chybie na 4.10, Oikos na 1.65 (ostatnio 1.75), Tespy na 4.— (przy końcu 4·10), Zieleniewski 10.50, potem 10·80. Lekko awansowały z ś: Browary na 17.55 Siersza g na 3·40 i Cegielski na 24.— (ostatnio 22 —). Inne papiery przemysłowe tudzież akcje bankowe niezmienione.

Z akcji handlowych notowano Tehate po 1·50. Tendencja niejednolicie zniżkowa. — Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 11 maja.

Hipoteczny 0·49, Małopolski 0·24 Przemysłowy 0·27, 0·28, Browary 7·60, 7·65 Chodorów 3·70, 3·65, Chybie 4·10, 4·15, Cegielski 23·50, 23·00, 21·00, Lokomotywy 0·55, 0·57, Gafota 0·35, 0·36 Gazolina 1·60, 1·65, 1·55, Niemojowski 0·54, Oikos 1·65, Parowozy 0·65, 0·66, Pezet 0·24, 0·21), Nafta 0·35, PTB 0·52, Siersza g. 3·40, Rakszawa 1·30, Tespy 4·00, 4·05, 4·10. Zieleniewski 10·50, 10·80, Tehate 1·50.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 11 maja.

Arma 1·10. Brugger 0·25, 0·24 0·26. Gazociągi 0·18. Gazy wschodnie 8·75, Gazy zachodnie 2·00, 1·90. Jaworzno (25) 11·75, (drone) 12·10, 12·00. Len 0·20, Olkusz 0·92, 0·95. P. Foresta 0·60.

Giełda zbożowa.

Lwów, 11. maja.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Silna podaż krajowej pszenicy przy braku zainteresowania. Oferują węgierskie żyto 71—72 franko Lwów zł. 36½. Płacono za groch rumuński, zawierający muszki zł. 27·56 loco Niepokołowce. Tendencja na ogół utrzymana, dla pszenicy zniżkowa, dla owsa zwyżkowa. Usposobienie spokojne

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA 11. maja br.:

Paryż 26.87, Londyn 25,06 Nowy Jork 516.7, Włochy 21,22, Berlin 123, Wiedeń 72,30, Praga 15.30 Warszawa 99,45, Budapeszt 0.72,6 Białogród 8,55, Bukareszt 2,52½

Nowy Jork 5.16 7/8 Londyn 25·0625, Paryż 26.86, Wiedeń 72.75, Praga 15.32, Włochy 21.245, Budapeszt 0.007260, Bukareszt 123,00, Berlin 8,36.

Obroty prywatne.

Lwów, 12 maja.

Wczoraj tendencja chwiejna, zniżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·17½ do 5·17¾, dol. kanadyjskie 5·14½ do 5·15¾, korony czeskie 0·15⅛ do 0·15¼, lire 0·021⅛ do 0·02⅛, franki franc

---

Feljeton „Gaz. Por.“ z d. 13. 5. 1925

ANDRE COUVREUX. 39

Inwazja Makrobów.

Noc przeszła nam w trwodze — w panice nie do opisania. Skupiliśmy się wszyscy w najodleglejszym od drzwi kącie tunelu, by ujść niebezpieczeństwu w razie, gdyby takowe ponowić się miało. Oparci oboje wraz z Zuzanną o ścianę, przytuleni do siebie, zmorzeni snem, zapomnieliśmy niebawem o całej naszej niedoli. Mogła być północ. Gdy wyrwał nas z uśpienia gwałtowny wstrząs i huk.

— To wali się sąsiedni most Jena — zaopiniował p. Sevat.

Usnęliśmy z powrotem. Człowiek staje się fatalistą z czasem.

X.

Z odrętwienia ciężkiego snu wyprowadził mię z brzaskiem dnia bolesny jęk Zuzanny. Wypowiedzieć nie umiem, jakiem wzruszeniem przejęła mnie ta jej żałosna skarga, zasłyszana ponadto w przykrych warunkach przebudzenia się mego, wśród tej wilgoci i dojmującego chłodu. Ogień, niepodsycany, wygasł był oddawna. Czułem się cały jak zbity, połamany. Spojrzenie wysłane ku oknu, przez które blady świt przeglądał ku naszej ciemnicy, spotęgowało moją udrękę. Horyzont nasz cały (stanowił go mały skrawek wybrzeża) tonął w ulewnym deszczu. Łez pełną była przyroda, zarówno jak dusza moja i równie jak oczy mojej narzeczonej, mimo, że jeszcze zamknięte w tej chwili. Coż za mary straszliwe snuć się musiały w śnie tym biednego dziecka, że słodka twarzyczka takiem mieniła się lękiem, z pod powiek przymkniętych łzy spadały jak perły, z ust wpół otwartych nierozumiałe wybiegały słowa, rączki na piersiach złożone, dygotały drżeniem: całe ciało zdradzało najwyższe napięcie niepokoju i trwogi.

Obudziłem niebogę, żeby odpędzić od niej bezlitosną zmorę snu: starałem się nawet uśmiechem ją uspokoić. Chcąc zmienić bieg jej myśli, prosiłem o poprawienie mi rozluźnionego bandażu na ręce: zajęła się opatrunkiem rany z całą samarytańską powagą idealnej pielęgniarki. Poza tem — wrażenie przebudzenia się ogólnego wręcz innem było, niźli to mogłem wyobrażać sobie. Towarzysze nasi przeciągali się zrazu leniwie, poczem otrzćwiali się, uderzając ramionami jeden o drugie, jak to czynić zwykli dla rozgrzania zziębnięci woźnice. I nie pamiętam już z czego asumpt biorąc, poczęli żartować i sypać — jak z rękawa — dowcipami. Może się to i bez powodu działo, a tylko brał i tu górę nieporównany temperament galijski, ów sławny „je m'enfiche“ właściwy mieszkańcom Paryża. Tu i tam rzucone powiedzenie, dowcip jeden — drugi — i dziesiąty — przedzierzgnęły się naraz w istną racę strzelistą z chwilą, gdy rzeczywisty powód do śmiechu zaistniał pod postacią przekomicznej, karykaturalnej figury baronowej. Zacna ta dama czując, że kirys pancerza dostojny biust jej nieznośnie uciska, ustąpiła go (nie biust, ale kirys) swemu wiernie cielowi, profesorowi Sevat', ten zaś dla rozgrzania się przywdział go po surducie. Że jednak tylko górna część rozległych wdzięków baronowej z więzów pancerza wyzwolona, jaśniała wątpliwą już nieco bielą koszuli, reszta zaś tkwiła dalej w potężnych hajdawerach i nagolennikach, przyczem pokryta szyszakiem głowa leciwej amazonki wcale nie Olimpijskie wywoływała analogie, zatem godna ta skąd inąd para przypominała karykaturalne sylwety sławnych „revues“ paryskich. Aktor, przykładem innych rozochocony, wdział kurtkę swą na wywrót i począł na cześć obojga wygrażać improwizowany madrygał, którego refreny, „gaiety“ śpiewnym powtarzała chór em. C. d. n.

0·2 $^1/_3$ do 0·27$^1/_2$, frank szwajcarski 1 00 do 1·01, funty szterl. 24 60 do 24 70 ruble a 500 a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0 00 zł. drobne za 1 tys. 0 00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0 00 do 0·00 gr., korony austr. za tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21 80, 20 frank. 19 70 do 19 80 20 marki 24 70 do 24 80. 10 rubli 26 90 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·43 — 0·43$^1/_2$, 5-kor. austr. 2 26 –2·28 floreny 1·17 –1·18, srebr. ruble 1·80 –1·82 kopiejki za rubel 0 80—0·82.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 11 maja 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	11 maja płaca zł	płaca gr	żądała zł	żądała gr	transakcja
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	48	—	50	0·49
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	23	—	25	0·24
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	26	—	29	0·27–0·28
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	50	7	75	7 60 –7 65
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	60	3	75	3·65–3·70
1000	2000	50 gr	Chybie	4	05	4	2	4 10 4·15
1000	800	30000	Cegielski	22	70	24	30	23·00 24·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	54	—	58	0·55—0·57
140	14000	140	Gafota	—	31	—	37	0·35 –0·36
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	50	1	70	1·55 1·65
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	53	—	55	0·54
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	1	60	1	70	1·65
500	750	4 gr	Parowozy	—	64	—	67	0·65—0·66
500	200	1000	Pezet	—	3	—	25	0·24
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	34	—	36	0·35
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	51	—	3	0·.2
10000	2500	—	Potęga			—	—	
140	280	—	Rakszawa	1	5	1	35	1·30
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	3	35	3	45	3·40
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—		—	
1000	—	1800	Tehate	1	45	1	55	1·50
700	70	20000	Tepege		—		—	—
1000	350	—	Tespy	3	95	4	15	4·00—4·10
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus		—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	10	35	10	95	10 50—10·80
140	90	—	Impex		—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Posady i praca

STAŁYCH PODRÓŻUJĄCYCH dla sprzedaży win i likierów francuskich pierwszorzędnych i dobrze wprowadzonych marek, na Małopolskę poszukuje się. Zgłoszenia listowne pod „Rutynowani". Krzysztofowicz, Generalna Ekspedycja Ogłoszeń Lwów, Bielowskiego 6 pierwsze piętro. 2725-2

OPIEKA NA WYJAZD. Osoba poważna o wybitnej subtelnej inteligencji i wykwintnych formach towarzyskich, wdowa po wyższym urzędniku bankowym, pragnie wyjechać na czas letni jako towarzyszka. Rekonwalescentom zapewnić może bardzo troskliwą opiekę i miłe towarzystwo. Zgłoszenia do Administracji Gazety Porannej, Senatorska 6 pod „Troskliwa opieka". 2721-3

SAMODZIELNA KORESPONDENTKA FRANCUSKA, biegle pisząca na maszynie, poszukiwana. Zgłoszenia pisemne lub osobiste do firmy „Polski Towar" Lelewela 5 a (pierwsze piętro). 2722

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, LWÓW, plac Akademicki 3, Telefon 1361, poleca zdolne siły nauczycielskie, kancelaryjne, handlowe. Francuzki, Niemki, pielęgniarki niemowląt, froeblanki, zarządczynie, kuchmistrzów, cukierników kucharki, lokai, służbę wszystkich zawodów, oficjalistów rolnych, lasowych. 2539-5

Kupno, sprzedaż, zamiana

Michelin pneumatyki
po cenach fabrycznych
poleca 2635
Witold Tranda
Lwów, Podleskiego 2.

WYŁĄCZNE zastępstwo angielskiej fabryki motocykli i rowerów Rudge-Whitworth zawiadamia swoich klijentów o nadejściu transportu rowerów „Cyclecar", Romanowicza 6. 2726-3

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje, sprzedaje kupuje, mienia tylko gotówką. Hanak, Pańska 21. 2557-5

ROWER „Waffelrad". charmonja dwurzędówka i inne rzeczy tanio do sprzedania. Wiadomość Kochanowskiego 89. L. Byliński, od 2 —5 pop. 2603

OKAZJA 2651
dla pensjonatów i letników.
Wysprzedaż łóżek, umywalń i wieszadeł o 50% taniej.
K. PAWLIKOWSKI
Lwów, ul. Rutowskiego 12,
vis a vis kościoła OO. Jezuitów.

SPRZEDAM wózek dziecinny w dobrym stanie. Gródecka 131 Brama 12. II. p. drzwi 187 Sochańska. 2657-3

Nauka i wychowanie

KURSY HANDLOWE Ja HIRSCH-PRUNGA
ul. Łyczakowska 34, Tel. 26—78
przyjmują **WPISY** na pięciomiesięczne kursy księgowości kupieckiej i bankowej do dnia 14-go maja 1925. Pisanie na maszynach. 2641-3

Małżeństwa

BACZNOŚĆ! Panie i Panowie chcecie wstąpić w związek małżeński, udajcie się z zaufaniem do najlepszego Biura pośrednictwa Marciaka w Przemyślu, Słowackiego 100. Fotografie i podwójne znaczki poczt. przysłać. Biuro ma kandydatki i kandydatów z różnych sfer inteligencji, kupiectwa i różnej narodowości. Bogaci i mniej zamożni mogą znaleść szczęście. Dyskrecja ścisła. Tysiące listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. 2687

Mieszkania, lokale, sklepy

ZARAZ do wynajęcia w śródmieściu blisko ul. Akademickiej cztery słoneczne pokoje na II. piętrze z przedpokojem, kuchnią, łazienką. Komfort — centralne ogrzewanie elektryka, winda. Zgłoszenia do Administracji, pod „SŁONECZNE POKOJE". 2720 2

DWA POKOJE NA BIURO W ŚRÓDMIEŚCIU poszukuje się. Zgłoszenia Adm. Senatorska 6.

POSZUKUJE 3 pokoje z kuchnią łazienką, komfort. K. N. Administracja Gazety Porannej 2707. 3

NIEZAWODNYM ŚRODKIEM przeciw **NERWOBOLOM, REUMATYZMOWI, ISZIAS** i tym podobnym dolegliwościom jest od szeregu lat znane nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

ICHTIOMENTOL sporządzony na podstawie najnowszych zdobyczy naukowych, działa częstokroć w tych wypadkach, w których inne tego rodzaju środki zawiodły. Liczne codziennie wpływające podziękowania świadczą najwymowniej o znakomitem działaniu tego przetworu.

SKŁAD WYSYŁKOWY:

LABORATORJUM APTEKI SZYMONA EDELMANA W SAMBORZE.

HURTOWNIE oddają:

„ZORIA", Składnica apteczna Kraków. — Oddział hurtowny apteki K. WISZNIEWSKIEGO, Kraków. — „OZON", hurtownia materjałów aptekarskich Lwów. — „FARMACJA", Spółka wytwórczo-handlowa Lwów. — PIOTR MIKOLASCH i Spółka, Drogueria hurtowna Lwów. — „CHEMIKON". Drogueria hurtowna Tarnopol. — „BRACH" drogueria hurtowna Tarnów.

SKŁADY w aptekach w Małopolsce:

W Krakowie, WWPP.:

Mikuckiego, Rynek 22.
Masłowskiego, Mały Rynek.
Wiszniewskiego, Florjańska.
Pod Białym Orłem, Rynek 45.
Redera, Karmelicka 23.
Oświęciarskiego, Grodzka 22.
Gralewskiego, Szczepańska I.
Jakóbowskiego, Rynek A.—B.
Pankiewicza, Podgórze Rynek.

We Lwowie, WWPP.:

Aszkenazego, Żółkiewska 4.
Dra Bejsera, Legjonów.
Błądzińskiego, Łyczakowska 57
Dewechego, Słowackiego.
Dobrzańskiego, Akademicka 2.
Ehrbara, Łyczakowska.
Ettingera, Gęsia I.
Haya, Kazimierzowska.
Mikolascha (Krzyżanowskiego).
Łazowskiego, Gródecka 81.
Dra Pilewskiego, Akademicka 28.
Pinelesa, Rynek 18.
Dra Poratyńskiego, pl. Bernardyński.
Scheinbacha (Jezierskiego) Gródecka 3.
Sładowskiego, Halicka 19.
Dra Stenzla, Hetmańska.
Terleckiego, Grodzickich Rynek.
Zerygiewicza, Jagiellońska.
Tonnenbauma, Zielona.
Dra Zarzyckiego, Żółkiewska.
Biała, WP. Ganszera.
Bochnia, WP. Szymonowicza.
Bochnia, WP. Göttingera.
Brody, WP. Kaliera
Brody, WP. Kalinusa
Dolina, WP. Rota
Drohobycz, WWPP. Arzta, Safrina, Simona, Tobiaszka
Grybów, WP. Hodboda
Jarosław, WWPP. Kucharskiego, Wolciechowskiego
Jasło, WP. Stasimewicza
Jaworzno, WWPP. Paździrka, Ringera
Kalwarja Zebrzyd. WP. Kunzego
Krosno, WP. Mieszkowskiego
Krzeszowice, WP. Rybackiego
Kulików, WP. Sinkowskiego
Łańcut, WP. Borkowskiego
Łaka, WP. Grolla
Lacko, WP. Karasia
Mielec, WP. Pawlikowskiego
Myślenice, WP. Skowrońskiego
Nowy Sącz, WP. Jarosza
Kopyczyńce, WP. Gorzeckiego.
Nowy Targ, WP. Dąbrowskiego
Ottynja, WP. Schiffera
Pilzno, WP. Paderewskiego
Przemyśl, WWPP. Grottena, Wiesla, Szancera
Rzeszów, WWPP. Angermana, Hörschdörfera, Karpińskiego
Rymanów, WP. Haładewicza
Sambor, WWPP. Lepiankiewicza, Edelmana
Sanok, WP. Kawskiego
Sokal, WP. Lebedowicza
Sołotwina, WP. Sussmana
Skole, WP. Ehrlicha
Stanisławów, WWPP. Armatysa, Amirowicza, Macury, Schillera, Teodorowicza
Stary Sambor, WP. Grotowskiego
Strzyżów, WP. Stoegera
Tarnów, WWPP. Adlera, Niesiołowskiego, Reicha
Trzebinia, WP. Kozickiego
Tarnopol, WWPP. Krzyżanowskiego, Helmana, Krasuckiego
Tłumacz, WP. Szankowskiego
Wiśnicz, WP. Brzekowskiego
Żabno, WP. Zawadzińskiego
Żurawno, WP. Kurzrocka.

Śląsk Górny i Cieszyński:

Bielsko, WWPP. Gutwińskiego, Władarza
Cieszyn, WWPP. Braci Miłosierdzia, dra Zaara, Raschki
Jaworze, WP. Boziewicza
Skoczów, WP. Olszaka
Strumień, WP. Gintla
Ustroń, WP. Siwyego
Królewska Huta, WP. Estkowskiego.

Wielkopolska:

Poznań, Czerwona Apteka.

Kongresówka:

Głusk apteka WP. Bernatowicza
Izbica, WP. Goldhamera
Kraśnik, WP. Czerwińskiego-Bielski
Sawin, WP. Iwanowskiego
Błędów, WP. Amstera
Działoszyce, WP. Budzyńskiego
Ożarów, WP. Filipczaka
Łęczyca, WP. Lewandowskiego
Przytyk, WP. Ruśkiewiczowej.
2718

POSZUKUJĘ pokoju przyzwoicie umeblowanego z niekrępującem wejściem spokojny mężczyzna na stanowisku. Czynsz do 100 zł. miesięcznie. Łaskawe oferty proszę składać do Administracji Gazety Porannej — Senatorska 6. pod T. K. 2524

POKÓJ dla dwóch osób elegancko umeblowany tylko z utrzymaniem za 340 zł. od czerwca wynajmę: Zgłoszenia pod „Wuem“ do Admin. 2718

Rozmaite

SCHWARTZ SALOMON unieważnia zgubioną książeczkę wojskową PKU. Stryj. 2722

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. med. W. Grob i H. Grob
Lwów, Legionów 29. — Tel. 2991

MEBLE wyrobu Stolarzy Lwowskich: sypialnie, jadalnie, urządzenia salonowe, biurowe i kuchenne, kluby, otomanki i kanapki rozkładane poleca Miejska Wystawa plac Halicki 10, pałac Biesiadeckich. 2475

KAPY garnitury, firanki, dywany, chodniki, kołdry, materace, poduszki, materje meblowe — poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI LWÓW, UL. KOPERNIKA L. tylko naprzeciw Sz. owrona.
Pościel przerabia w jednym dniu. 22 4

CZĘŚCI do żniwiarek kosiarek wszystkich systemów poleca najtaniej Goldkorn Kraków Basztowa 13. 2589-12

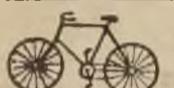
DRUT kolczasty nowy i używany w dobrym stanie, szyny i trawersy poleca najtaniej Lewkowicz Kraków Basztowa 13. 2690-10

TRUSKAWIEC. Pierwszorzędny pensjonat „Marysia“, urządzony z komfortem, otwarty od 1. maja. Dla urzędników państwowych udziela w miesiącu maju 20% zniżki. 2692-5

OKRĄGŁY ZEGAR ŚCIENNY
kancelaryjny, szkolny, do przedpokoju lub kuchni — raz na tydzień do nakręcania

PIERWSZA RATA 5 zł Następne **cztery raty** czekiem P. K. O. z gwarancją dwuletn. wysyłam natychmiast za zaliczką

MARYAN DAJEWSKI
Lwów, Akademicka 20.



Hurt. Tel. 19-61. Detajl. **Przedstawiciel na Małopolskę fabryki rowerów ‚WAFFENRAD STEYER‘** posiada również na składzie rowery „Pucha“ i inne, oraz wszelkie części składowe rowerów i sprzedaje je wyłącznie a po cenach konkurencyjnych.
Jakób Rosenman, Lwów, Akademicka 26.
Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie. — Własny warsztat reparacyjny. 2361

Rowery niemieckie i angielskie, footbale i dętki zapasowe, gumy rowerowe i motocyklowe, oraz wszelkie części składowe **poleca najtaniej** 2503
B. CHUWEN **Lwów, Fredry 2** (róg ulicy Batorego).
Własny warsztat reparacyjny.

OSTRZEŻENIE.

P. T. Publiczność ostrzegam przed nabywaniem pudru dla dzieci pośledniej jakości w opakowaniach zaopatrzonych przez nielojalną konkurencję w **napisy łudzące** podobne do napisów mego znaku towarowego w celu rozmyślnego wprowadzenia w błąd tak co do pochodzenia, jakoteż co do jakości pudru.



Dlatego też upraszam P. T. Publiczność we własnym interesie o zwrócenie bacznej uwagi na brzmienie nazwiska **„HAYA“**, w szczególności zaś na umieszczony na każdem pudełku zarejestrowany znak ochronny **„Haya“** puder antyseptyczny dla niemowląt i dzieci z godłem **„Opatrzności“.**

Równocześnie zauważam, że winnych wykroczenia przeciwko prawu wyłącznego korzystania z mego znaku towarowego pociągnę do sądowej odpowiedzialności.

Szymon HAY,
Aptekarz.

2578

LICYTACJA KONI WOJSKOWYCH.

Dnia 19. maja 1925 o godz. 9-tej na targowicy w Żółkwi, odbędzie się publiczna sprzedaż w drodze licytacji, około 9 koni wojskowych wybrakowanych.

Od brania udziału w licytacji wykluczeni są zawodowi handlarze i pośrednicy handlu końmi.

Komendant Uzup. koni. Nr. 16 Lwów.
2716 **Padiak, ppułk.**

PIERWSZA MAŁOPOLSKA SPÓŁDZIELNIA WYROBÓW RYMARSKICH
Sp. z ogr. odp. we Lwowie zaprasza wszystkich Członków na I. **Walne Zgromadzenie,** które odbędzie się dnia 26. bm. 1925 r. o godz. 7-mej wiecz. w sali Izby rękodzielniczej pl. Strzelecki.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Rady Nadz. i Dyrekcji.
2) Sprawa dostaw i kredytów.
3) Wybór 2 członków Rady N. (w myśl Statutu par. 14).
4) Wybór 1 członka Zarządu (w myśl Statutu par. 5).
5) Zmiana statutu (par. 7).
6) Wnioski. 2727

Zarząd. **Rada Nadzorcza.**

- MASZYNA -
DRUKARSKA
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„PION“
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

ELEGANCKO wykonuje suknie, kostiumy, płaszcze — Pracownia sukien Mikolaja 18 I. p. 2719-2

FORTEPIANY, Pianina Fisharmonie. Na raty. Cenniki do dyspozycji. Lwów. Kopernika 16. Tel. 20—45. K Kaim i Syn. 1960-60

PŁUGI nowe, typu **„Sack“**
w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: **„PION“, Lwów, Lwowska 48.** Tel. 4-76. 1963

Koks Ponaftowy

najlepszej jakości, zawartości **poniżej 1% popiołu** w większych ilościach na korzystnych warunkach do sprzedania. Dorównuje jakością najlepszym sortom koksu czeskiego. Zdatny do kaloryferów i celów kuziennych. Na żądanie wysyła się próbki. Zgłoszenia pod **„Koks Ponaftowy“** do Administracji. 2578

14% **Wkładki Oszczędności** **14%**
Bank Ziemian S. A. we Lwowie
ul. Kopernika 4. telef. 156, 832, 1488
oprocentowuje rachunki wkładkowe złotowe i w walutach obcych płatne à vista 14%, wkłady za wypowiedzeniem powyżej 14% według umowy

L. M. 49-14/I./1925.

Obwieszczenie.

Na zasadzie przepisów ustawy z 1. lipca 1786, L. 565 i ustawy z 24. maja 1880, L. 64 Dz. u. p., **odbędzie się w sobotę dnia 16. maja 1925 o godzinie 10-tej przedpołudniem licytacyjna sprzedaż następujących towarów:**

2 łóżka jasne kompletne, — 1 szafa ciemna, — 2 szafy jasne, — 2 szafki nocne z marmurem, — 1 konsola z lustrem, — 2 wkłady. — 1 wanna, — 1 wielkie lustro z konsolą, — 1 jadalny stół rozsuwalny, — 5 blatów wsuwalnych, — 2 karnisze, — 8 foteli, — 10 krzeseł.

Towary powyższe złożone są w magazynie firmy „Pezet“ na dworcu głównym.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości z wezwaniem chęć kupna mających do udziału w licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa,

We Lwowie, dnia 29. kwietnia 1925.

2723 **J. Neumann** m. p.

Czytelnicy „Gazety Porannej“
nabyć mogą **bez zaliczki na bardzo dogodnych warunkach** bieliznę męską i damską, obrusy serwety, ręczniki, kołdry, kapy, pledy, prześcieradła, powłoczki, pończochy, skarpetki, obuwie męskie, dam skie itp. — Prosimy podać szczegółowy adres.
Towar pierwszorzędny! 2714
Dom Towarowy „CZERWIŃSKI i Sk.“
Warszawa, Złota 29. Skrz. poczt. 424.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. ... we Lwowie. Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Maryan ...